



# GŁOS POLSKI



ORGAN ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

## LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Registro Nacional de la Propiedad Intelectual N° 25524

YARBA REDUCIDA  
Concesion 1544  
FRANQUEO PAGADO  
Concesion 2045

Prac o  
**30**  
Centavos

ROK (AÑO) XXVIII

AÑO DEL LIBERTADOR GENERAL SAN MARTIN

Buenos Aires, Viernes 7 de Abril de 1950.

Piątek, 7 kwietnia 1950.

Nr. 2195

**WIELKANOC!** Jeszcze jedna... Nie ta, na którą czekamy i za którą tęsknimy. Nie nasza... I znowu trwożnie pytamy się, czyżby to jeszcze nie ostatnia Wielkanoc na obcej ziemi?...

W ciągu długich lat tułaczki i poniewierki wojennej i może jeszcze gorszej od niej — "pokojowej", poznaliśmy Wielkanoc w okolicznościach rozmaitych i w rozmaitych krajach i łądach. Znana jest wielu z nas Wielkanoc w więzieniach i "agtach", na rosyjskiej "zsyłce" — Wielkanoc zasypana syberyjskim śniegiem i skuta trzaskającym mrozem Północy, — Wielkanoc omdleająca w żarze afrykańskiego słońca, — Wielkanoc we wszystkich częściach świata; cieszyliśmy się świętem Wielkanocy z narodami różnego koloru skóry, różnych ras i wyznań, a dziś znów obchodzimy Wielkanoc na ziemi argentyńskiej...

I znowu, jak każdego roku, zabiją dzwony kościelne na Alleluja, na triumfalne święto Zmartwychwstania Pańskiego, które od dawien dawna było w Polsce tak uroczyste i radośnie obchodzone. Jak zwykle, w taką uroczystość myślą i uczuciami wybiegamy do Kraju ojczyźnego i czujemy się z nim najciszej zespoleni wżami plemiennej i duchowej wspólnoty. Jakże głośno i wesoło były w Polsce rezurekcyjne dzwony, wzywające wiernych do kościołów, rozdziewanych radością wieściami: "Chrystus zmartwychwstał nam!... Alleluja! Alleluja!..." I jak przytulnie i ciepło było wówczas w polskich świątyniach od najłagodniejszych drewnianych wiejskich kościołków do wspaniałych stołecznych katedr i bazylik!...

I jakąż to była radość, gdy brat bratu uściskał dłoń, zycząc mu "Wesołego Alleluja". Słońce wielkanocne rozjaśniało twarze i serca. Stół ugnął się pod świeconymi darami Bożymi...

Tak było jeszcze przed laty... Jak jest teraz? Wielka jest dziś boleść naszego Narodu. Nad Polską ciąży jeszcze gład grobowy, jeszcze tam oczekiwania wielkosobotnie, jeszcze odbywa się jego wielkopłatkowa męka, zмага się on w walce o swe najszlachetniejsze prawa do wolnego życia.

Jakież innego charakteru nabrało to święto dzisiaj w Polsce! Z pewnością i w tym roku kościoły polskie zapełnią się po brzegi. I jak Polska długa i szeroka zgromadzą się w nich Polacy. Bez słów wymienia swa myśli i zaśpiewają pieśń: "Wesoły nam dziś dzień nastał". I jeśli dziś nie zamilknie ona zupełnie, to będzie śpiewana ze łzami. W myślach bowiem wszystkich Polaków stają ra-

Ks. mgr. Szczepan Walkowski

## Zmartwychwstanie-Święto Nadziei

czej słowa niewiast ewangelicznych: "Któż nam odwali kamień do drzwi grobowych?"  
I okrzyki trzykrotnie dookoła kościołów rezurekcyjna procesja. Oczy spoglądają będą z ufnością na figury Zmartwychwstałego. A myśl ulatywać będzie do Wilna i Lwowa, do szerokich przestrzeni ziem zagarniętych przez wroga... I polskie serca rwać się będą ku tamtym ziemiom, najbardziej pokrzywdzonym, najsilniej dotkniętym kłeszą niewoli i gwałtu... Tam już na pewno nie biją dziś dzwony rezurekcyjne. Jednak i tam Polacy przeżywać będą w du-

szy dawne, wrzuszające swą potęgą, uroczystości Rezurekcji.

Po trzecim, jakby ostatnim rozbiorze, do Wielkanocy przyłączyła się mistyczna analogia z trzydniowym pobytom Chrystusa w grobie. Tak bowiem i w przekonaniu polskiego ludu, jak i wszystkich naszych wieszczów istnieje jawna analogia pomiędzy Golgotą a tą krzyżową drogą, jaką na przestrzeni wieków musiała niejednokrotnie kroczyć Polska. I stąd to pochodzi ta niezachwiana wiara Polaków w ostateczny triumf Sprawiedliwości i Zmartwych-

wstania. Stąd i święto Wielkanocy dla nas jest nie tylko uroczystością i obchodem religijnym, ale równocześnie jest i świętem narodowym. Wiara w Zmartwychwstanie Pańskie jest niezaprzeczenie częścią naszego narodowego katechizmu i bez tej wiary, szczególnie w okresach narodowych kłeszk, byłibyśmy zapewne nieraz upadli i nie powstałi już więcej.

Ież to raz w ciągu stuleci na tej krwawej i ciernistej drodze naszego państwowego i narodowego bytu uznano nas za umarłych, zatraskując — zdawałoby się — nad Polską wieko trumny i przywalając ją mogilnym kamieniem. Z końca osiemnastego stulecia, gdy wieko trumny, w której przemocą złożono Polskę, przybijało trzech grabarzy, choć cały ówczesny świat uważał jej śmierć za fakt oczywisty i już prawie nad nią swe łzawe i obłudne egzekwie, przecież pomimo wszystko wierzyli Polacy, że moc Śmierci zwyciężona zostanie i znowu nadejście oczekiwana Wielkanoc dla całego narodu. Nigdy bowiem za umarłych uważać nie chcieliśmy się i zawsze wierzyliśmy w zmartwychwstanie, przeto kamień grobowy zawsze był odwalony i zawsze nadchodziło — zmartwychwstanie.

Obecnie, po czwartym rozbiorze ta wiara rozwiła się, co zresztą nie pomniejsza nadziei naszego narodu.

I teraz Polska znowu czeka na swe zmartwychwstanie. A musi ono nastąpić, jeśli w nie silnie wierzy. Jeżeli otaraliśmy się tylokrotnym próbom uśmiercania nas, oprzemy się i teraz. I tej wiary w zmartwychwstanie nikł nam nie odbierze. Bo nie ma śmierci, kiedy jest zmartwychwstanie, i chociażby nawet z ziem naszych zawiąło, jak z łazarzowego grobu, zniżna, czy rozkładem załamania się i niewiary tej, czy owej jednostki — Naród jako całość trwa i czeka na władze słowo: "Tobie mówię: Wstań!" Czekaj nastu-chnie, zali zbita się chwila, czy Anioł Zmartwychwstania, co odwalił ma kamień, zstępuje już na zmęczoną ziemię...

A polskie serca snoszą się w nastroju, aż wybuchnie jak grzmot wiosennej burzy — pieśń triumfu wielkanocnego:

"Piekielne moce zwojował,  
Nieprzyjaciele podęptał,  
Nad niedźmymi się zmłowił!  
Alleluja! Alleluja!"

Patrząc w Chrystusowy Grób, jaśniejają dziś chwata Zmartwychwstania, krzepmy się nadzieją, "która niezawodzi". Ona to niechaj dźwięczy nam nutą wielkanocnego wesela i triumfu w każdym, płynącym z serca polskiego — Alleluja!



ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW, ORAZ KOMITET REDAKCYJNY  
"GŁOSU POLSKIEGO" SKŁADA WSZYSTKIM POLAKOM SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

### Editorial

## Inminente Crisis en Europa

Opina sr. John J. McCloy, alto comisario de los EE. UU. en Alemania, que la fuerte presión que los soviéticos ejercen en Occidente es señal de que esperan un triunfo inmediato. El sr. McCloy expresó esta creencia en un informe, hecho público por la Comisión de Créditos de la Cámara de Representantes.

Según el alto comisario norteamericano las fuerzas concentradas por los comunistas y denominadas "policia de alarma" ascienden a 45.000 jóvenes y constituyen en realidad un

ejército que sólo carece de material pesado y moderno.

"El principal papel que deben desempeñar las democracias — declaró señor McCloy — consiste en no eliminar las fuerzas negativas, sino crear fuerzas positivas que existen en Alemania y que constituyen la base sobre la cual algo es posible construir".

Dice más adelante el señor McCloy que potencias occidentales se hallan ante un momento crítico en Alemania.

### DO OPIESZAŁYCH PRENUMERATORÓW

Administracja "Głosu Polskiego" zapowiadała wstrzymanie z dniem 1. kwietnia b. r. wysyłki Tygodnika P. T. Prenumeratorom, zalegającym z opłatami.

Ten numer jest numerem świątecznym. Administracja, nie chcąc robić przykrości na święta, postanowiła wysłać go wszystkim prenumeratom, zalegającym z opłatą w nadziei, że decyzja ta zostanie zrozumiana i doceniona. — P. T. opieszali Prenumeratorowie, mamy nadzieję, również nie zrobią przykrości Administracji i nie zmuszą do wstrzymania wysyłki następnego numeru. Administracja "Głosu Polskiego".



# Polskie Zwyczaj Wielkanocne

O KRES wielkanocny obfituje w Polsce w obrzędy ludowe. Rozpoczynają się one już w Wielkim Tygodniu, osiągnęły punkt kulminacyjny w drugim dniu świąt czyli w poniedziałek wielkanocny, który w Argentynie nie jest wogóle obchodzony jako dzień świąteczny.

Chcę przypomnieć naszym Czytelnikom piękne zwyczaje ludowe, związane z okresem wielkanocnym, sięgnięliśmy do pracy M. Dynowskiej p. t. „Polska w zwyczaju i obyczaju”.

W drugi dzień świąt rozpoczyna się chodzenie datawy szkolnej, wiejskich chłopaków i dziewcząt „po święconem”, po wykopie lub „po dyngusie”. Idą oni do dworca, od chaty do chaty wędrują z piosenkami, aby sobie nimi wyjednać odpowiedni poczęstunek.

Z poniedziałkiem wielkanocnym łączą się też zwyczaj wzajemnego obławiania się czyli popularny „śmierś” lub „dyngus”.

Już w wiekach średnich powstał



przeciw tym obyczajom kościół, widząc w nich źródło wyzysku lub swawoli. „Dyngowanie” więc, czyli ciągnięcie do wody, bywało wielokrotnie przez duchowieństwo potępiane, pomimo to przetrwał dyngus aż do naszych czasów, z upływem wieków tylko przybierając łagodniejsze, bardziej cywilizowane formy. Oto co o nim pisze Kitowicz:

„Była to swawola powszechna w całym kraju, tak między współpolskami, jako też między dyngowanymi. W poniedziałek wielkanocny mężczyźni obławiali kobiety, a we wtorek i inne następujące dni kobiety mężczyźni, uznując sobie tego prawa aż do Ziel. Świątek, ale nie praktykując dłużej, jak do kilku dni. Obławiali się rozmaitym sposobem i amanci dysyngowani: chcąc też ceremonie odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, obławiali je lekko, różaną lub inną nachną wodą po ręce małą sikawką albo flaszeczką... Którzy zaś przekebdali swawole nad dyskrecją, nie mając do niej żadnej racji, obławiali damy wodą prosta, chlując garnkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosta w twarz... A gdy się rozwawoliła kompania, panowie i dworzanie, panie, panów nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich domasz mogli. Haiduci i lokaje donosili cembrami wody, a kompania dyngowana, czerpać od nich, goniła się i obławiała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli jakby weszli z jakiego potopu... Bywało nieraz, iż osoba zlaną wodą jak mvsz, a jeszcze w dzień zimny, dostawała stad febrę, na co bynajmniej nie zważa-

no, byle się zadość stało powszechnemu zwyczajowi.

Takie dyngusy odprawiały się i w miastach między osobami poufałymi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki, które się w dzień, jak mogły, kryły. Złapaną zawleki do stawy albo do rzeki, i tam wzięwszy za nogi i ręce, wrzucali, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą pół, póki się im podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach młodzież obojęt płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących; i nieraz chcąc dziewczka oblać jakiego gargasa, albo chłopiec dziewczynę, oblał inną jaką osobę szluzną i nieznaną, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę. Kobiety wiedząc, iż im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać, ni-

gdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepione od mężczyzny, podług możności oddawały za swoje”. Wbrew tym słowom Kitowicza dodać jednak należy, że u ludu obławianie wodą dziewczyn było poniekąd wyróżnieniem jej wśród towarzyszek. Więc też dziewczęta ceniły sobie ten honor, o czym świadczy piosenka:

Zalowała kapki wody,  
Przez ode mnie, od trudy.  
Nie potanież na dożytku,  
Z tobą, niemrawo, Jasirku!

Dziatwa i młodzież wiejska, korzystając z dyngusa, by sobie poczęstunek wyprosić, śpiewała i śpiewa przytem:

Przysiężmy tu po dyngusie,  
Zaspiewamy o Jezusie,  
O Jezusie, o Chrystusie...

Oczywiście śpiewka kończy się a-luzją do datku wielkanocnego:

Pójdźmy, bracia, do kościoła,  
Bo tam będzie Boga chwala.  
W tym kościele ukłękniemy  
I po paciorku zmöwiemy.  
A z kościoła do oracza,  
Da nam chleba i kolacza.  
Oj oracza do młynarza,  
Podziem skakać u przelaza.  
Wyjdźże z młyną młynareczka,  
Wymiesz nam dwa jajeczka.  
Od młynarza do rataja,  
Da nam chleba i dwa jaja.  
Od rataja do każdego  
Ubolego, bogatego...

W drugi dzień świąt odbywał się dawniej w polskich miastach tak zw. Emaus t. j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartym niebem, w miejscu stałym na to zbiorowisko wybranym i oznaczonym. Obrządek ten miał przy-

pomnieć spotkanie zmartwychwstałego Chrystusa z apostołami, dążącymi do Emaus. Kraków po dzień dzisiejszy zachował ten obyczaj. Liczne tłumy ludności wędrują tam w poniedziałek wielkanocny na Zwierzyniec, gdzie w pobliżu kościoła SS. Norbertanek stragany z łakociami i łramy przenośne czekają na przybywszów.

Uroczystością wiosenną, odprawianą czasem w niedzielę srodopostną, często jednak przesuwaną ku Wielkiejnocy, a nawet ku Zielonemu Świątkom, jest obnoszenie lalki słomianej, zwanej dziś śmiercią albo „śmierteczką” a dawniej „marzanną”. O marzannie, czyli śmierci wspomina Długos, który też opowiada o topieniu jej na wiosnę. Akt ten był symbolicznym znaczeniem, że zima, śmierć niosąca przyrodzie, kończy się, i że nadchodzi wiosna, a z nią ożywienie zmartwychwstałych sił natury.

Lud nasz przechował resztki dawnego pogańskiego obyczaju, nie rozumiejąc już dziś jego znaczenia. Lalkę, czyli „śmierteczkę” topi się w bagnie, albo też pali się ją u kopców granicznych, a po dokonaniu tego aktu zniszczenia, uczestnicy obchodu przynoszą d owsia drzewko zielone, ustrojone we wstążki, ze śpiewem: — Śmierć wynieśliśmy ze wsi, a kochane łatkę przynosimy z powrotem do wsi.

Ponieważ obrzęd ten jest powitaniem nadchodzącej wiosny, termin jego nie może być ściśle określony i zależny bywa od wiosennego rozkwitu ziemi.

W niektórych okolicach noszenie „śmierteczki” daje też powód do próby o datkę. Wtedy to dziewczęta, niosące ją, śpiewają:

Szła śmierteczka z miasta,  
Pan Jezus do miasta,  
Dziewczęta ja niosę,  
O jajeczka proszę,  
Zebyscie im dali,  
A nie zalowała.

Pokrewnym z wnoszeniem śmierci, lecz nieco późniejszym, bo dopiero od Wielkanocy, odbywającym się chłrzędem jest Maik czyli Gaik. W dniu tego obrzędu chłopcy lub dziewczęta obnoszą ustrojoną pięknie gałkę choiny, śpiewając przytem przed domem, do którego przyszli:

Do tego domu wstępujemy,  
Zdrowia, szczęścia winszujemy,  
Zitrowia, szczęścia i wszystkiego  
Od Jezusa, od samego,  
Na ten nowy rok,  
Co go nam Pan Bóg dał,  
Nasz gaik zielony, pięknie ustrojony!

Nasz gałczek z lasu idzie,  
Przypatrują mu się ludzie  
Idzie po lipowym moście,  
Przypatrują mu się goście.  
Nasz gałczek z boru idzie,  
Dziwuje się wszyscy ludzie,  
Dziwuje się wszystka szlachta,  
Ża nasz gaik idzie z miasta,  
Nasz gaik zielony, pięknie ustrojony!

Oczywiście i przy Gaiku chodzi o poczęstunek. Otrzymawszy go, tak zaś dziękują wdrowniczy:

Dziękujemy za te dary,  
Coście nam je darowali,  
Zebyscie tu sto lat żyli  
I co rano wino pili,  
Wino, winko i wineczko.

Takimi to obrzędami dziś w wielu okolicach zanikającymi, święcone w Polsce Święto Zmartwychwstania i radosny powrót wiosny.

M. Dynowska

(Polska w zwyczaju i obyczaju).

## Za Dawnych Czasów

WOJEWODA Sapięha w Debreczynie, a wszystko wysadzone baka-  
nie takie wyprawił świę-  
cone, na które zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony. Na samym środku był baranek, wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, całutki z pistacjami. Ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało czterech przegromnych dziłków, to jest tyle, ile części w roku. Każdy dziłk miał w sobie więprzowinę, alias szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejsza pokazał sztukę w umieczeniu tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie pieczonych z złościwymi rogami, całe do admiirowania. Nadziane były rozmaite zwierzyńskie alias zaiacami, czterzwiami, drobnymi, pardwami. Te jelenie wrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pie-

rogi, a wszystko wysadzone baka-  
lią. Za niemi było trzysta sześćdziesiąt pięć babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każda była adornowana inskrypcjami, floresami, że niejeden tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy, było cztery puahary, exemplum czterech pór roku, nareimione winem jeszcze od czasów króla Stefana. Tandem dwanaście konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie. Te konewki exemplum dwunastu miesięcy. Tandem było pięćdziesiąt dwie baryłki także srebrnych i oratiam pięćdziesięciu dwóch tygodni; było w nich wino cywrwiskie, hiszpańskie i wioskie. Dalej trzysta sześćdziesiąt pięć gasiorków z winem węgierskim, alias tyle gasiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej osm tysięcy siedemset sześćdziesiąt kwart miodu, to jest tyle, ile godzin w roku.

“Kurjer Warszawski”, 1828 r.

## ZYGMUNT BIAŁOBRZESKI

TŁOMACZ PRZYSIĘGLY — TRADUCTOR PUBLICO

Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. — Złatwia pełnomocnictwa do Polski i sprowadzanie z Polski metryk legalizowanych. — Daje śluby w Urzędach Staaui Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. — Udziela porady prawnej, oświadcza lub listownie, za opłatą 5 pezów.

Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.

BUENOS AIRES

alica CHILE 672. 2 piętro, apt. 9 Telefon 83 (Avenida) 6388



Marian Czuchnowski

# RZEŻBA LUDOWA

UMIEJĘTNOŚĆ rzeźbiarska, jako określony gatunek sztuki, była starsza od ludowego malarstwa, bo wywodziła się jeszcze z czasów pogańskich, w których stanowiła jedną z kardynalnych gałęzi twórczości kultu religijnego. Rzeźba ludowa, traktowana starannie przez wiejskich snyczerzy, dziś jeszcze cieszy się wielkim powodzeniem. Tradycja polska w rzeźbie była raczej drewniana niż kamienna. W tej zresztą formie przetrwała do dziewiętnastego wieku, choć i wówczas, jak i przedtem, nie brak było w Polsce pomników kamiennych. W Polsce nie było złóż marmurowych, ani dobrych złazisk alabastrowych, stąd materiałem rzeźbiarskim była przeważnie dębina lub z miękkich drzew: lipa i wierzba biała. Oczywiście takie rzeźby, jeśli był bez ochrony i stały w surowym polu, łatwo pekały pod wpływem mrozu i deszczu. Więcej ich znajdowało się w miejscach obłotniętych, kościołach i kaplicach, w zamkach i klasztorach, czasem w dworach.

Także wielka nasza rzeźba narodowa, wszystkie rzeźby Wita Stwosza — nie były marmurowe czy kamienne, ale drewniane, co w średniowieczu, zwłaszcza w sztuce kościelnej, a mówiąc szczegółowiej — w rzeźbach ołtarzowych, było częstym zjawiskiem. Tylko w rzeźbach nagrobnych, czy sarkofagach, chętniej używano twardego marmuru, przeważnie włoskiego, choć niekiedy karraryjskiego. Z marmurów pochodzenia rodzimego dość dużą sławę cieszyły się marmury cheńskie, choć kamieniołomy w Cheńcach nie są zbyt bogate. Również piaskowce szydowieckie znajdowały amatorów i stąd także Szydłowiec był sławny. Ale tych materiałów używano rzeźbiarce narodowi, lub mistrzowie zagraniczni, przyczyniający się do oświecenia Polski. Prości chłopcy artyści musieli poprzestać na materiałach tańszych, łatwiej dostępnych, które obrabiali raczej rylcem i igłą, strugiem i rasplą, niż dłutem i ciężkim młotem, jak przy kamieniarskim.

Jedną jeszcze ciekawą rzeczą. Rzeźbiarce ludowi, który byli przeważnie snyczerzami, woleli strugać figury w drzewie, ponieważ napuszczali je potem farbami, najpierw wodnymi, potem, gdy olejne, zwłaszcza w dwudziestym wieku, były bardziej dostępne, także olejnymi. To malowanie figur cechuje całą prymitywną rzeźbę ludową w wielu krajach. Wywołane to zostało prawdopodobnie dwoma względami, jeden był natury artystycznej; kolor, jako dodatkowy, o-

zywający clement; drugi — natury praktycznej: farba spajała drzewo i impregnowała je, zabezpieczając przed rozsypaniem i pękaniem podczas zmian temperatury, a jeśli figura była popękana, to zalepiano szczeliny tustymi glinami i malowano ponownie, by przedłużyć jej życie i trwanie, a także — by dodać jej poluru nowości.

W całej Polsce dochowało się sporo, mimo wojen i ciągłych zniszczeń przez nie, różnych rzeźb ludowych, z których najbardziej znane są rzeźby religijne, krucyfiksy, figury ołtarzowe i nagrobki. Każda prawie okolica miała setki figur przydrożnych, kapliczek polnych, gdzie przeważnie artysta uwiecznił Chrystusa, Matkę Boską rzadziej całą Boską Rodzinę. Podhale i Huculszczyzna były sławne, podobnie jak Śląsk i Beskidy, Podlasie i Łowickie, swymi pysznymi, prymitywnymi rzeźbami. Było wśród nich wiele kamiennych, zwłaszcza młodszego, dziewiętnastowiecznego pochodzenia. Niektóre z nich objęte zostały ochroną, podobnie jak stare, zabytkowe kościołki; część cenniejszych zgromadzono w muzeach.

Na początku dwudziestego wieku zwyciężyły zdrowe tendencje, zwłaszcza wśród zwolenników Młodej Polski, by ująć w jakiejś bardziej rozsądnej ramy zarówno niewątpliwie talenty artystyczne wśród ludu, jak i wyzyskać całkowicie stare, dobre jego tradycje w sztuce ogólnonarodowej. Nietylko wprowadzono do sztuki narodowej najbardziej charakterystyczne i cenne elementy sztuki ludowej, ale stworzono również szkoły zawodowe. Główną była szkoła rzeźbiarska w Zakopanem, która poza ogólnym wykształceniem miała za cel pielegnowanie rodzimego stylu podhalańskiego. Zwaną ją szkołą "zakopiańską" całkiem nieślusnie, ponieważ uczniowie jej działali potem już jako samodzielni artyści w wielu innych okolicach Polski, wykorzystując własne regionalne motywy.

Na początku dwudziestego wieku zasłynął w Gorzeniu Górnym wbitny rzeźbiarz ludowy Wowro, który rozwinął wybitnie swą sztukę i w okresie niepodległości nawet przeszedł na drzeworyt, linoryt i suchą igłą, dając mocne, oryginalne ilustracje książkowe, wyzyskane znanymi przez poetów beskidzkich z grup "Czartaka", nazwanej tak od pamiątkowej, zabytkowej gospody arniańskiej w Mucharzu koło Wadowic. Wowro był typowym okazem zwyczajnego artysty ludowego, który od prymitywnej, opartej na in-

Dr. ROMAN CIECHANOW

# STOLICA ARGENTYNY

DWIE są wiekopomne daty w historii Buenos Aires. Pierwsza z nich przypada na rok 1536, gdy Pedro de Mendoza wyładował na prawym brzegu Rio de la Plata i ołożył miasto, któremu nadano nazwę "Santa Maria del Buen Aire" (dla uczczenia patronki żeglarzy i dobrych wiatrów). Zarówno Pedro de Mendoza jak i później Juan de Garay (w roku 1580) sądzili, iż wybrane miejsce, ze względu na obfitość wody słodkiej i ławosę ładowania, najbardziej się nadawało do założenia miasta.

Drugą wiekopomną datą był rok 1880. W roku tym uchwalono Ustawę mocą której Buenos Aires stało się stolicą Argentyny. Obie te daty jednak są datami wielkich błędów historycznych, popełnionych przez mało przewidujących polityków. Gdy by Buenos Aires znalazło się w innym miejscu, to niewątpliwie cała historia kraju potoczyła by się innymi torami. Że się stało, że wybrano na stolicę miejsce, które znajduje się na zachodniej krawędzi krąj, a mającego geograficznie kształt wachlana. (Gdyby Buenos Aires znalazło się w "interiorze", wówczas zapewne dziś jeszcze Paragwaj, Boliwia, Urugwaj i Argentyna stanowiłyby jedno wielkie Państwo Federalne. Jeśli stało się inaczej to tylko dlatego, że rewolucje w Ameryce były reakcją przeciw centralizacji, przeciw uzależnieniu wszelkiej decyzji od władz, mających siedzibę daleko w Hiszpanii; oczywiście, że reakcja taka istniała również w stosunku do scentralizowanego władzy w Buenos Aires.

Obecnie, gdy obchodzi się stulecie śmierci Generała San Martina — sprawa stolicy staje się bardziej aktualna. Mimo iż Argentyna liczy obecnie piętnaście miejscowości, noszących nazwę ośwobodziciela tego kraju — są tacy, którzy chcieli wybudować gdzieś w "interiorze" nową stolicę i która by na wzór Waszyngtona zwała się "Ciudad del Libertador San Martin". Są inni, którzy by woleli przenieść stolicę do Rosario, gdyż jest to jedyną wielkie miasto, nie będące stolicą żadnej prowincji. Wszyscy jednak zgadzają się na jedno: uważają, że na przeniesieniu stolicy z Buenos Aires zyskałby cały kraj.

Istnieje wiele powodów takiego rozumowania. A więc w pierwszym rzędzie można by się powołać na przykład zagranicę. Prawie wszystkie stolicy nie są wielkimi portami (z wyjątkiem Rio de Janeiro). Ani Lima, ani Bogota, ani Caracas, ani Meksyk nie są portami. Nawet Rosja Sowiecka przeniosła stolicę z Leningradu do Moskwy, a nowa Konstytucja Brazylii z roku 1946 wyraźnie przewidziała konieczność przeniesienia stolicy. Drugim argumentem jest zarzut natury militarnej.

Buenos Aires jest tak bezbronne, jak bezbronna była stolica Norwegii w roku 1940. Trzeci argument (zdaniami moimi, najbardziej słuszny) — jest zarzut natury administracyjnej: Buenos Aires już dawno przerosło granicę Stolicy Federalnej. Podział tego wielkiego miasta na stolicę i okolice, należące do władz prowincjonalnych prowadzi do prawdziwych paradoksów, które mogą dojść do tego, iż niektóre władze prowincjonalne w La Plata przeniosą swe siedziby do Stolicy Federalnej. Już obecnie setki mieszkańców prowincji przejeżdżają w poprzek stolicy, aby załatwić swe sprawy w La Plata. Stolica Federalna nie ma samorządu miejskiego, ale samorząd taki istnieje w okolicach miasta, które w rzeczywistości stanowią jedną całość. Głębokie różnice administracyjne, odmienne ustawodawstwo powodują trudności w najprostszych sprawach np. przeprowadzania wody lub światła. Sady prowincjonalne i stolice komunikują się ze sobą drogą rekwiizycji (exhorte) tak, jak dwa suwerenne państwa, mimo że chodzi po prostu o załatwienie sprawy jednej ulicy lub sąsiednich domów. Nic więc dziwnego, że powstały projekty stworzenia nowej prowincji, składającej się z wydzielonej stolicy wraz z okolicami.

Jest jeszcze jeden bardzo przekonujący powód, jaki powołują zwolennicy przeniesienia Stolicy. Powodem tym jest przerost przemysłowy, handlowy i biurokratyczny tego miasta w stosunku do reszty kraju. Buenos Aires działa tak, jak pompa ssąca w stosunku do reszty kraju. Cały system komunikacyjny wygląda tak, jakby wszystkie drogi prowadziły do jednego miasta. Całe to "geopolityczne" zagadnienie stało się po ostatniej wojnie bardziej aktualne. Są tacy, którzy sądzą, że jak tylko Buenos Aires przestanie być stolicą Argentyny, wówczas skończy się brak mieszkań, skoczność się ogniki i tłok w autobusach. Prawda jest, iż stolica tego wielkiego kraju nie powinna być wielkim międzynarodowym portem ani centralą handlu i przemysłu, lecz winno zachować charakter narodowy, co byłoby łatwiejszym gdzieś w środku geograficznym Argentyny, gdzie klimat jest dobry, gdzie również może być dosyć wody i sily wodnej.

Wszystko to jednak jest jeszcze bardzo odległe, jest to jeszcze "Tium desiderium", tych, którzy chcą zachować i wzmocnić system federalny, a znając historie Argentyny, wiedza, że więcej niż tuzin rewolucji był właściwie wojną między Buenos Aires a "interiorem".

## Polka MARY

udziela lekcji hiszpańskiego i angielskiego po cenach przystępnych.

Przyjmuje tłumaczenia z angielskiego, francuskiego, polskiego i rosyjskiego. na hiszpański i na odwrot.

Urządzuje d. godz. 9 rano do 21 wiecz. przy ulicy: CANGALLO Nr. 1530 Dpta. 17

## KANCELARIA ADWOKACKA

STEFAN F. S. HAWLENA

Mgr. Praw i Admin. Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Haroldo H. A. FERRERO  
Dr. Praw Univ. Buenos Aires

ADRES: Calle Rodriguez Peña 382, 1 Piętro, C.  
1 1/2 kwadry od Stacji Callao, Subte Lacroze

Telefon: (Libertad) 35 - 2207

GODZINY PRZYJĘĆ: 10-13 i 15-19; soboty: 15-17.

Wazniejsze sprawy prawne w Argentynie, Polsce, U. S. A., Kanadzie, Anglii i Europie Zachodniej. SPECJALNOŚĆ: Sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy swyckie i notarialne, spółki, akcje, pojednawcze, paszporty "no-argentine", satargi cywilne, sprawy policyjne i karne.  
Przy Kancelarii: Oddział Rewizyjno-Księgowy, Biuro Tłumaczeń i Korespondencji.

stynkle rzeźby, wszedł przez prace opartą i długoletnią do sztuki ogólnonarodowej. Inni, anonimowi twórcy, nie mający takiej sposobności, pozostali z imienia nieznanymi, choć ich dzieła są znane i zdobyła niejedną wioskę czy osadę, jak perły czy gro-na koralowe zdobyła malutką osadę w wielkiej zatoce morskiej.

(Świątpol).





**ORGANIZOWANIE OBRONY EUROPY**

Na odbytej w Hadze naradzie ministrów obrony i szefów sztabów generalnych jedenastu państw — sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego, jednogłośnie zatwierdzono wspólny podstawowy plan obrony, w myśl którego każde państwo otrzymało zongę, za którą w razie ataku jest odpowiedzialne. Ponadto uchwalono „podział ról”: Stany Zjednoczone wzięły na siebie bombardowania strategiczne oraz dostawy („arsenał Atlantyku”); prócz tego, wspólnie z Wielką Brytanią, Francją i Holandią mają zapewnić przewagę na morzu; W. Brytania i Francja mają stworzyć załogi obronne radowe i przeciwlotnicze dla całej Europy Zachodniej; reszta zaś państw „atlantyckich” kontynentu europejskiego ma tak zorganizować siły lądowe, aby były zdolne do odparcia „jakiegokolwiek ataku”. Pięć małych państw z Holandią na czele zażądało w związku z tym dodatkowej pomocy wspólnej w wysokości kilkudziesięciu milionów dolarów. W czasie trwania obrad komuniści holenderscy urządzili hałaśliwe demonstracje w Hadze, Rotterdamie i Amsterdamie. Równocześnie w Londynie w czasie debaty w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną, Churchill wyraził życzenie, aby armia niemiecka, na „prawach koleżeństwa” także wzięła udział, obok armii angielskiej, francuskiej, amerykańskiej i in., w obronie wolnej Europy. Na ten nowy, nieoczekiwany patetyczny, występ b. premiera, zareagował energicznie min. Bevin, stwierdzając bezsensowność propozycji Churchilla wobec nastroszeń, wcale jeszcze nie demokratycznych, panujących w Niemczech, gdzie nawet socjaliści przejawiają wybitnie nacjonalistyczne tendencje. Naidobitniejszą wszakże odpowiedź dały Churchillowi same Niemcy, których rzecznik rządu w Bonn oświadczył następująco, że „Bundestag jasno wyraził swoje stanowisko w tej sprawie, gdy 16 grudnia ub. r., jednomyślnie postanowił nie popierać uzbrajania Niemiec.” Łaskawym natomiast okiem patrzą Niemcy Zachodnie na wystosowane do nich ze Strasburga zaproszenie do wzięcia udziału w „Radzie Europy”. Wprawdzie kanclerz Adenauer nie tak swego niezadowolona z powodu równoczesnego zaproszenia, na takich samych prawach, Saary oraz niedopuszczenia

przedstawiciela Niemiec do Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych, ale na następne zgromadzenie Rady, która odbędzie się w sierpniu b. r. z pewnością swojego delegata wyśle. Rada Europy zresztą, obradująca ostatnio w Strasburgu pod przewodnictwem b. min. Spaaka, zaczyna zdradzać pewien bezwład, który nie wróży jej zdaje się odegrania w przyszłości jakiegóż znaczniejszej roli.

**GŁOSY ROZWAGI**

Na czoło ostatnich wypowiedzi polityków Stan. Zjednoczonych wysuwa się propozycja sędziego męża stanu, Bernarda Barucha, który zaleca:

- 1) zorganizowanie odpowiedniej siły zbrojnej, zdolnej do odrzucenia nietykalnego ataku z zewnątrz, ale także skutecznego interweniowania w razie wywołanej przez czynniki zewnętrzne wojny domowej;
- 2) opracowanie planu sprawnej i szybkiej mobilizacji ludzi, pieniędzy i potrzebnego materiału w razie ataku nieprzyjacielskiego;
- 3) utrzymanie wywiadu skutecznego informującego o zamierzeniach Sowietów;
- 4) oraz powołanie „sztabu generalnego pokoju”, któryby miał za zadanie przeprowadzenie zwycięskiej ofensywy w „zimnej wojnie”.

Równocześnie zabrał głos generał Eisenhower, który w liście do przewodniczącego senackiej komisji wydatków wojskowych, Thomasa, apeluje o jaknajdalej idącą modernizację uzbrojenia armii lądowych, morskich i powietrznych Stanów Zjedn. oraz o zwrócenie szczególnej uwagi na umocnienia i obronność Alaski, a zwłaszcza jej baz lotniczych.

**DALEKI WSCHÓD**

Stale zwiększającą się penetracją Sowietów w sprawy krajów Dalekiego Wschodu, znalazła swój nowy wyraz w podporządkowaniu sobie gospodarczym wielkiej i bogatej prowincji Sikiang. Powołano mianowicie do eksploatacji jej bogactw naturalnych i przemysłu przedsiębiorstwa mieszane rosyjsko-chińskie. Według opinii wyrażonej przez Dean Achesona, udzielenie Sowietom specjalnych gospodarczych przywilejów, w tej ważnej ze względów strategicznych, najdalej na zachód wysuniętej prowincji chińskiej, musiało być uzgodnione w jednym z tajnych układów, zawartych ostatnio pomiędzy Chinami a Rosją.

Równocześnie we wschodnich Chinach notują coraz częściej sukcesy wojsk narodowych Czang Kai Szeka, które ostatnio dwukrotnie wyparły komunistów z wyspy Hainan oraz wylądowały w Nahwei, 40 km. na płn. wsch. od Szanghaju.

Nieoczekiwanie natomiast, zaczyna pojawiać się znamiennie zastrzeżenia ze strony pewnych kół japońskich. Nie wymieniając jeszcze wyraźnie Stan. Zjednoczonych, znany tygodnik „Oriental Economist” wyraża ogólny pogląd, że nie leży w interesie Japonii posiadanie na swoim terytorium cudzych baz morskich czy lotniczych, dowodząc, że w razie nieuniknionego konfliktu zbrojnego, Japonia winna dążyć do utrzymania neutralności.

**ZAWIADOMIENIE**

Zarząd Związku Polaków zawiadamia, że termin Dorocznego Walnego Zjazdu przewidziany jest na dzień 21. maja b. r. W związku z tym wszystkie Towarzystwa i Organizacje proszone są o nadsyłanie wniosków do dnia 1 maja b. r. Równocześnie Towarzystwa proszone są o uregulowanie opłat członkowskich, oraz nadesłanie wykazów członków. Blższe szczegóły programu Zjazdu oraz miejsce Zjazdu podane zostaną w najbliższych numerach „Głosu Polskiego”.  
Zarząd Związku Polaków.

**Nabożeństwa Polskie**

W niedzielę Wielkanocną odprawione zostaną nabożeństwa polskie:  
W kościele klasztornym na ulicy Córdoba, róg Gallo o godz. 10.30.  
Uroczysta Msza św., śpiewana na intencje Kolonii i Ojczyzny. Kazanie wygłosi Wjcl. O. Justynian Maciaszek, Powieńcienie „Święceniak”.  
W kościele Chrystusa Zbawiciela, Villa Industrias, godz. 11.15.  
W kościele klasztornym w Llavallol o godz. 10.30.

**ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE**

Wszystkim Rodakom składają na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego serdeczne życzenia świąteczne —  
POLSKY DUSZPASTERZE

ś. † P.

**Stanisława Gorgoń**

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach 18. stycznia 1950 roku w Krakowie. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 8 rano w kościele polskim na Mansilla, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku syn i synowa.

**Korespondencja w „Buenos Aires Herald”**

Dnia 8. marca w dzienniku „Buenos Aires Herald” ukazał się artykuł, omawiający zdobycie szczytu Mercedario (drugi co do wysokości szczyt w Andach Argentyńskich) w lutym tego roku przez pp. Rodriguez’a i Gazzaniga.

Parę dni później w tymże dzienniku umieszczono list p. W. Ostrowskiego, który podajemy poniżej w tłumaczeniu.

Drugi Panie Redaktorze!

Przeczytałem w pańskim dzienniku, z dnia 8. marca artykuł o zdobyciu szczytu Mercedario przez pp. Rodriguez’a i Gazzaniga w lutym tego roku.

„Pozwoli Pan, że skorzystam z okazji i przeżę małe sprostowanie!”

Szczyt Mercedario został zdobyty dnia 18. stycznia 1934 roku przez członków Polskiej Ekspedycji Andyjskiej w składzie: A. Karpiński, S. Daszyński, S. Osiecki i niżej podpisany. Wymieniona ekspedycja była właśnie organizowana w celu zdobycia Mercedario. Wysokość szczytu określają na 6.800 metrów n. p. m. (a nie 6.900 jak podano w pańskim artykule) oraz stwierdziliśmy, że wejście na Mercedario nie przedstawia specjalnych trudności — naturalnie w pojęciu alpinistycznym. Na szczyt użyliśmy z głazów skramy kopczyk. Ten ostatni zresztą był stwierdzony przez argentyńską ekspedycję, która dokonała drugiego wejścia na szczyt zeszłego roku.

Ze szczytu zrobiliśmy szkice topograficzne, fotografie i zdjęcia filmowe. Sprawozdanie z tego wejścia oraz z całej działalności ekspedycji (oprócz Mercedario zdobyto: Ramada 6.400 mtr., Alma Negra 6.120 mtr., La Mesa 6.200 mtr. oraz po raz pierwszy pokonano Aconcagua — 7.035 m. od strony wschodniej) były drukowane wówczas w dziennikach argentyńskich (na przykład cała strona fotograficznego dodatku w „La Prensa”) oraz w londyńskim „Alpin Journal”.

Cały materiał fotograficzny ekspedycji został, niestety, zniszczony w czasie walk w Warszawie, ale nasz film, zawierający również zdjęcia ze szczytu Mercedario, jeszcze ostatniego roku pokazywano w kinach Londynu.

Pozwólbiam sobie powyższe wyjaśnienie przesłać Panu ze względu na pamięć Przeciślicia, zdobywcy Mercedario inż. Adama Karpińskiego, który zginął pod lawiną lodową w Himalajach, na Nanda Devi East, latem 1939. Drugi członek naszej ówczesnej wyprawy, nie wymieniony wyżej, znalazł śmierć żołnierską w walkach ostatniej wojny.

Łącząc wyrazy szacunku

Wiktor Ostrowski.

**KATOLICY — POLACY NA LINII MORON I LUJAN!**

Dla Polaków, osiedlonych przy linii kolejowej Moron — Lujan będzie odprawiana Msza św. i głoszone poskie kazanie w parafialnym kościele w Moreno w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godzinie 11-tej.

Pierwszą Mszę św. odprawi i wygłosi o. kolekcjonistwo kazanie ks. Piotr Burzak T. J. 16-go kwietnia, w niedzielę przedwiośnia. Od liczonej frekwencji rodaków uszczelnione będzie pozwolenie na stałe odprawianie Mszy św. i głoszenie słowa Bożego w polskim języku. Aby utrzymać na stałe tę nową religijno-polską placówkę, winni spieszyć wszyscy Polacy, zamieszkałi na trasie Moron — Lujan.

**Nauka Spawania**

Udziela się nauki spawania samodzielnego (autogeno) i elektrycznego od godz. 18—20, Taller Mecanico A. Styczeń i A. Leszczyński, c. Remedio Escalada 1668. — Valentin Alsina 4 de Junio.

**WYDZIERZAWIA SIĘ**

tanio na letnie miesiące pokoje w pięknym chalet, z dużym ogrodem, w SAN ANTONIO DE PADUA, leżącym na trasie Plaza Once — Moreno.

Zgłoszenia w Capital

c. ECUADOR 285 u p. Edmunda

**KAPELUSZE DAMSKIE**

“IRKA”

c. SANTA FE, Nr. 3768

obok Ogrodu Botanicznego pół kwadry od Subterraneo Canning

**Pracownia Sukien wykonuje SZYBKO I SOLIDNIE**

Magdalena Ochocka c. CANNING 1436 — dep. 4. Buenos Aires

**WEŁNA WEŁNA**

do robót ręcznych \* wysyłamy do każdego domu prywatnego w całej Argentynie \* za zaliczką (Contra Reembolso)

Ceny pół-hurtowe. \* przesyłkę opłaca kupujący.

Na życzenie wymieniamy wełnę lub zwracamy pieniądze.

F. W. TARNOWSKI I SYN

Cailla de Correo 3198 Buenos Aires







# ŚWIECONE U BORYNÓW

## Kronika Argentyniska



W Borynowej Izbie już się wzięli...  
szkować Świecone...

Izba była wymyta i płaskim wyspana, okna czyste i ściany a obrazki omiecione z pajęczyn, Jagusia zaś łózko pięknie chustką przykryte.

Hanka z Jagusią i Dominikową...  
ustawiły pod szczytowanym oknem, wgodle Borynowego łózka, duży stół nakryty cieniuską, białą płachtą, której wręby oblepiła Jagusia szerokim pasem czerwonych wystrzygane. Na środku zakraja, od okna postawili wysoką pasyjkę, przybraną papierowymi kwiatami, a przed nią na wywróconej donicy baranka z masła, tak zmyślnie przez Jagne uczyniono, że kiej żywy się wdział; oczy miał ze ziarn różnocykowych wlepione, a ogon, uszy i kopytka, i chorągiewkę z czerwonej, postrzępionej wełny. Dopiero zaś pierwszym kołem legły chleby pyłkowe i kołaczki pszenne, z masłem zagniatane i na mleku, po nich następowały placki zółciuchne, a rodzynki, kieby temi gwóźdźkami, gęsto ponabijane; były i mniejsze, Józine i dzieci, były i takie specjały z serem i drugie jajeczne, cukrem posypane i tym maczkiem stodziuskim, a naostatku postawili wielką miche ze zwojem kiebas, ubranych jajkami obupaniami, a na brytwancę całą świńską nogę i galanty karwas głowizny, wszystko zaś poukładane jajkami kraszonymi, czekając jeszcze na Witka, by ponatykać zielonej borowiny i temi zajęciami wami opleść stół cały.

A tyle, co skończyły, sąsiadki jęły zwolna nosić swoje na miskach, niecukach a donicach i ustawiać je na ławie pobok stołu, gdyż imo w kilku chałupach co przedniejszych gospodarzy zbierać się ze Świeconem ksiądz nakazywał, że mu to czasu

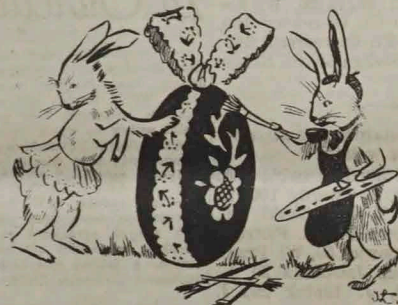
brakowało chodzić po wszystkich...  
Porozchodżyły się bez dłuższej pogwary, by zdążyć jeszcze do kościoła na uroczystość poświęcenia ognia i wody, zalewając przedtem ogniska w chałupach, by je znowu rozniecić tym młodym, poświęconym ogniem.

Dopiero w samo południe powracali kobiety, ostrożnie przyslaniając i chroniąc świece zapalone w kościele.

Zaraz z południa zrobiło się na wsi, jakby święto, jeszcze tu i ówdzie doganiali grubszej roboty, ale już świętem zajęli się przyzdziejkiem świątecznym... i wypatrywali niecierpliwie księdza, którego przyjechał z dworów dopiero przed zmrokiem i zaraz zjawił się na wsi w komże ubrany...

Ściemniało się zwolna, zmierzch cichusko sypał się na ziemię, zatapiając sady, domy i pola okólne w mrodrzym, ledwie przejrzanym męcie; białaty kajś niekaj ściany z przy padłych do ziemi chałup i trzęsły się wskros sadów zapalone światła, górą zaś na niebie jasnem wrywała się błady sierp młodego miesiąca.

Wł. St. Reymont  
(Chłopi)



— W dn. 5 bm. odbyły się w Buenos Aires, na terenie kraju oraz w Chile uroczystości w związku ze 132-gą rocznicą historycznej bitwy pod Malpu, w której pod dowództwem gen. San Martin wojska argentyńskie odniosły decydujące zwycięstwo. W uroczystościach w Chile brała udział delegacja wojsk lotniczych.

— W obecności Prezydenta Rep. Argentyny odbyło się otwarcie nowego kursu dla pułkowników armii argentyńskiej. Kurs ten odbywa się w wyższej szkole wojennej.

— Delegacja dziennikarzy amerykańskich, bawiąca w Argentynie w związku z otwarciem nowej linii lotniczej Buenos Aires — New York, została przyjęta przez Prezydenta Rep. Argentyny, który w swym przemówieniu przedstawił obecną sytuację kraju, udzielając również wyczerpujących odpowiedzi na postawione przez dziennikarzy pytania.

— Argentyna zawarła z Peru u-

kład finansowy, na podstawie którego otrzymywać będzie m. in. ropę naftową.

— W hołdzie pamięci bohatera Republiki Argentyny, gen. San Martin, zostaną wydane pamiątkowe znaczki pocztowe.

— Sieć przewodów gazociągowych została przedłużona do 2,580 kilometrów. Zwiększenie tej sieci pozwoliła zaoszczędzić około 2,500 tys. ton węgla i około miliarda litrów nafty.

### NIE CHCĄ JECHAĆ DO POLSKI

Sesto San Giovanni pod Mediolanem w Italii jest dużym ośrodkiem przemysłowym, w którym duża część robotników pozostaje pod przez moznym wpływem komunistów. Żad ne większe demonstracje w Mediolanie nie odbyły się dotąd bez udziału "robotniczych oddziałów" komunistycznych, sprowadzonych z Sesto San Giovanni.

W osrodku tym jedna z fabryk stale wysyła kilku robotników w nagrodę za pracę do krajów, do których wysyła się wyprodukowane w osrodku maszyny. Kandydatów na wycieczkę zwykle jest dużo. Robotnicy zwiadzili już takie kraje, jak Grecja, Belgia, Holandia, Francja, a nawet "faszystowską" Hiszpanię.

Niedawno taką premiową podróż zapowiedziano do Polski. Zapewniono wygodne warunki podróży, wszelkie ułatwienia, a nawet dano uroczystą gwarancję powrotu. Jak dotąd nikt się nie zgłosił. Dla komunistów włoskich jest widocznie bezpiecniej "jechać do "faszystowskiej" Hiszpanii niż za swoją własną żelazną kurtynę.

Witold Zbigniew Horsztyński.

## Cudowne Dziecko

**P**RAWIE wszystkie tutejsze dzienniki piszą, pisały i prawdopodobnie jeszcze w przyszłości pisać będą o genialnym dyrygencie orkiestry, cudownym dziecku Pierino Gambie. Czegóż tam niema. A więc: Pierino Gamba w krótkich spodenkach. Pierino Gamba w długich spodniach. A wreszcie Pierino Gamba bez spodni.

Tygodnik ilustrowany "El Hogar" dwie bite strony wypełnił fotografiami. Aż po brzegi. Można tam zobaczyć jak to się krzywi ten Pierino Gamba, jak robi zeza i jak dubie w nosie.

Ogromnie to wszystko interesujące i ładne.

Ale ja osobiście, nie wierzę w takie cudowne dzieci. A powód tej niewiary tkwi dość głęboko. W latach mojego dzieciństwa. We wczesnym okresie gimnazjalnym, "Robiliśmy" wtedy akademie ku czci Adama Mickiewicza. Wszystko już prawie było gotowe. A jakże. Nawet drukowane programy. I tak: Przemówienia — naturalnie, jakieś deklamacje — ma się rozumieć, no i "Domek Trzech Dziewcząt" Franciszka Szuberta, w wykonaniu orkiestry gimnazjalnej pod batutą...

A właśnie. Tego nie było można napisać pod czyją batutą. Albowiem,

nasz kapelmistrz Antoni Wróbel zaniemógł. Zab go straszliwie bolał i gęba mu spuchła jak bania. No i jakże takiego Wróbla pokazywać ludziom na scenie? Wykluczone!

Zasepiły się twarze całej orkiestry. Ja podzielałem ten smutek w równej mierze. Sam byłem członkiem orkiestry, jedyny brzdąc z klasy drugiej. Kiedy Zygmunt Kisiel grał solo na fortepianie, ja przewra całem nuty, jeżeli całą stronice wygrał do końca. Nie wiem, z jakiego powodu sam tego nie czyniłem. Nie chciało mi się. A może nie mógł, czy nie umiał. A bo ja wień. W każdym razie bezemnie nie dawał sobie rady i po skończonym koncercie, o klasycznej nas publiczności kłaniał się obaj: ja i on.

A teraz "wyszła" ta sprawa z kapelmistrzem. Co zrobić? Nagle uwagę całej orkiestry skupił na sobie Kazio Szypuła, który grał na bębnie. Szypuła był to mąż pod wąsem, poważny, stateczny a przy tym silny, jak sto diabłów. Tej właśnie zalecie zawiadział swoje stanowisko w orkiestrze, a orkiestra niezrównane go bębniarza. Bo kiedy całe gimnazjum w gali, z pompą i paradą, wyległo na ulice, nikt się nie potrafił tak uporać z bębniem, jak Kazio Szypuła. Nie

też dziwnego, iż nauczycielskie grono spoglądało z niejakim smutkiem, w daleką przyszłość: co też to będzie z tą naszą orkiestrą, kiedy Kazio Szypuła skończy kiedyś nareszcie gimnazjum? Tą troską jedynie należy tłumaczyć, że Kazio Szypuła każdą klasę "gruntował" dwa razy, a nawet w jednej "studiował" trzy lata.

— Ty będziesz kapelmistrzem... usłyszał teraz Szypuła jednoduśmly wybór całej orkiestry.

— Cóżecie zwariowali — przerzcił się szerzej — ja nie mam zielonego pojęcia.

— A któż ci mówi, abyś miał pójść? My i tak na to twoje dyrygowanie nie będziemy zwracać żadnej uwagi. Przecież ten Domek tych Trzech Dziewcząt znamy na wylot. I to było prawdą.

Każde imieniny dyrektora i każdego z profesorów musiały być uświetnione: Domkiem Trzech Dziewcząt — Szuberta. Na wszystkie akademie i uroczystości, także był ten Domek Trzech Dziewcząt, Szuberta. Nawet wesela i chrzciny, nie mogły się obejść bez tego Domku Trzech Dziewcząt — Szuberta. I gdyby wypadło kogoś na cmentarz odprowadzić, też by go chyba nie minął ten Domek Trzech Dziewcząt — Szuberta.

Dlaczego tak było? Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie nikt, nigdy, jak światem światem, nie sły-

szął, aby nasza orkiestra co innego kiedykolwiek grała, aniżeli ten Domek Trzech Dziewcząt — Szuberta. Taki widać mieli już zwyczaj.

No to znali ten Domek na pamięć, jak własną kieszeń. Wprost i na wyrywki. Gdyby im się spodobało tylko, mogliby go zagrać począwszy od końca a skończyć na początku. Jakkolwiek nie próbowali nigdy. A szkoda!

Wobec tego, Kazimierz Szypuła zgodził się zostać kapelmistrzem.

— A kto za mnie będzie grał na bębnie? — zatroszczył się nagle.

— A od czego mamy tego pedraka? — wskazywał na mnie — ty będziesz grał.

Cóżecie zwariowali? — przeraziłem się tak samo, jak przedtem Kazio Szypuła.

Nikt na mój protest nie zwracał uwagi.

— Dostaniesz pałkę i nuty — zatwierdził moją nominację nowy kapelmistrz.

— A pocóż mi nuty?

— Tak musi być.

— Ja przecież na nutach wcale się nie znam.

— Wcale się znać nie musisz — zakrzyknął mnie chórem — czyż ty kiedy widział, abyśmy zagląдали w nuty?

I to także było prawdą. Taki naprzykład Adas Kilewicz, najgrubszy muzykant w orkiestrze (Ciąg dalszy na str. 10)



# Świecone u Radziwiłła

Przez cały Wielki Tydzień, poszcząc i susząc, pokrzepiałem się jedynie, lykając pył książek, które w księgarni J. O. księcia, że były długo nieczytane, prochem i kurząwem leżały odkryte. W Sobotę Wielką, gdy pan Harmider z działami i puzkarczami wyruszył na rezurekcję, udałem się także do Nieświeża, abym przytomny był letycyji i allelujom. Rezurekcja odbyła się, jak należy — książę pan z przyjaciele swoim, J. Abrahamem Duninem, podczaszem litewskim, kleczeli w pierwszej ławce, karnazynami wybitej, a w procesji niesli baldakin nad celebrantem, a dziedzińce obszerny przed kościołem, wysłany makatami i liściami ajeru, wydawał się jak łąka kwiecista. . . x x x

Po skończonej rezurekcji, gdy już było około północy, a my wszyscy zebrałiśmy się około księcia pana, skończywszy pacierze, obrócił się do nas, i mówiąc: "Christos woskres", całował się ze wszystkimi, poczem zawołał: "Mości Panowie... proszę za mną do bramy na litanię". Mówiąc to, piechotą udał się przez całe miasto do jednej z bram, gdzie był obraz Matki Boskiej. Brama była wąska i ciemna jak spelunka, a jedna tylko lampa wisiła przed obrazem; tam na gołych kamieniach klęknął J. O. książę z aksamitną czapką pod pachą, a my wszyscy klękliwsi rzędem: wtenczas małe pachole, sierota, którego książę chwycił przy sobie i bardzo lubił dlatego, że mu on młodzieńiec grał na lutni i pięknie śpiewał, wystąpiło w białym ubraniu i klękłszy przed J. O. księciem, twarzą do Matki Boskiej, zaintonowało głosem grawie słowiczym, w którym coś niby płakania było i radości:

Regina coeli laetare alleluia,  
Quia quem meruisti portare

Resurrexit sicut dixit alleluia,  
alleluia.

x x x

W zamku czekał nas aspekt niespodziewany. Skoro bowiem otworono drzwi do pierwszej sali, zaleciało nas powietrze i aura przesiała zapachem Świeconego, które urządził kucharz pierwszy J. O. księcia, Włoch, Loga, ku krotchwilii i zabawie; w pierwszej bowiem sali stały trzy pasztety olbrzymiego kształtu, które ujrzawszy, książę zawołał: "Mości panowie, do ataku". Co wymówiwszy, zdjął z pierwszego pasztetu czapkę, i wyleciało z niego wielkie mnóstwo żywych kurapat, jemietuch, gołębi, jarząbków, ortolanów, które, potlukszy okna, powylatywały na dziedzińce — gdzie jeszcze był długi ogon szlachty, cisznącej się za księciem panem, a ci, że wielu było uzbrojonych w fuzje, zaczęli owo ptactwo strzelać wlot, tak, że czasami wlatywały szrut do sali i spadał gradem, od pułapu odbity, na nasze łysiny — lecz że okna były wyszklone, żadnemu z nas nie

szkodziło. Tu książę przyzwał ku charza do sali i zaczął go mocno strofować za to, że nie dopiekl wierzyny; kucharz się tłumaczył po włosku, a że mł ten język nie był obcym, zrozumiałem, co mówił, i byłem wielce ciekawy, co się w drugich pasztetach okaże. Albowiem pytany kucharz, co się znajdowało w wielkiej piramidzie, stojącej na prawo, odrzekł księciu panu, iż upekł w niej całego Laokonta z węzami — a gdy to wytłumaczyłem szlachcie, a znajdowało się wielu, którzy, znali historię Eneasza, przez Wirgiliusza cymem uwieczniona, wszyscy wyglądali owego Laokonta w zadziwieniu. Wtem J. O. książę, wzięwszy ze ściany buławę żelazną, nabił gwóźdźkami, dał tak po piramidzie, aż się rozleciała — i ujrzawszy siedzącego



na ruinach pasztetu karia, w cielistym ubiorze, który był cały skrepowany kiebasami, jakby ów Laokont właśnie pasujący się z gady Minerwy. — "A i ten żyje" — krzyknął z gniewem książę. — Na to kucharz Loga, niby zawstrzydzony odezwał się: "Decotus erat, sed resurrexit". "Może to być — rzekł pan Sierotka — a w trzecim pasztecie co?" — Na to kucharz odpowiedział po włosku, iż była tam Andromea, przykuta do skały łańcuchami a smokowi oddana na pożarcie. Jakoż i po rozbiciu trzeciego pasztetu, znaleźliśmy karlicę księcia, tak nazwaną Diane, która świeconami salcesony przywiązana była za ręce do pasztetu, a przed nią leżał ogromny szczupak, mający zamiast własnej, głowę dzika, z paszczką otworzoną, która bezwzdatpienia karlicy owej mogła być grobem. . .

Nie mając już co robić w pierwszej sali, gdzie już tylko smok i owe salcesony, którymi były skrepowane kary, mogły być ku pozywieniu, weszliśmy za księciem panem do sali drugiej, gdzie już czekały na nas niewiasty i małżonki owych panów, którzy byli do księcia na Świecone sproszeni. . .

Kazawszy sobie podać jaję, obchoźli wszystkich książę pan i każdemu podając jaję, składał życzenia pełne afektu — a nareszcie i piastuncę swojej, która, w kacie stojąc, plakała z rozczulenia, podał talerz i pocałował w chude ręce staruszkę, która go wzięła za głowę i ucałowała. Jak dziecko swoje. . .

Książę pan sam nieco rozczulony, rzekł do nas: "M. panowie, może to ostatnie Świecone, które będą pożywały z wami... ale niech to was, miłościwi panowie, nie pozbawia apetytu — proszę się rozgościć".

Obróciłiśmy wtenczas oczy na Świecone, a było na co patrzeć, albowiem i tu pod prezydencją księcia kucharz wszystko tak urządził, że nie tylko apetytowi, ale i myśli było przyjemnem. W sali tej albowiem, wśród mnóstwa drzew, z miodu lipowego była sadzawka, z wyspą, zielonym owsem pokrytą, na której się pasł święty baranek z chorągwią, mający oczy z dwóch karbunkulów, ze skarbcu J. O. księcia wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej wielkości, upieczonych całkowicie, a dwanaście jeleni ze złocnymi rogami w różnych posturach wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, rórnemi konfektami obsadzonych. Gdy tu same mięsiami, to w przyległej komnacie były ciasta i napoje, niemiennie misternie ułożone. Nie lasy tam, ale taby podobne skałom nosiły na głowach z migdałowych murów grody

fortece; coś nawet podobnego Jerolimie było, albowiem sród cukrowych domów ukryte ananasy koronami szarami nasładowały palmowe drzewa, a bramach zaś figurki cukrowe w szmelcowanych pancierzach i z krzyżami czerwonymi na piersiach, jako jerozolimscy rycerze za czasów Godfręda, stali na straż. . .

Nie będą tu opisywał mnogości różnej konwi, roztruchanów, czar złotych i srebrnych, i kryształowych, które się tam obficie znajdowały, a żeń się i tak nadto długo nad opisanie rzeczy, zastanowił, to może dlatego, iż nieraz różnie, w pustyniach gład ciepłach, wspominało się na owe Świecone z niejakim żalem i z chciwością nieprzystojną filozofowi.

Juliusz Słowacki  
(Preliminarja peregrynacji do Ziemi Świętej)

**LLAVALLOL**  
TOMAS DE ZAROLA

**233 LOTES**  
PAVIMENTO DE HORNIGON  
PASO LEON DURANT

**AVENIDA PERON**

ESTACION LLAVALLOL  
PROSTORNE  
MISZKALNIA

AV. ANTARTIDA ARGENTINA  
BASES GAB. VICENTE

PARQUE GUILLOT  
CALLE DE CINTURA  
PAVIMENTADA  
CALLE BLANCA  
CALLE ROSA

**EN VENTA**

**PARA LA VIVIENDA  
PARA EL TALLER**

BASE \$ 6 EL M<sup>2</sup>  
EN 8 AÑOS DE PLAZO

Tereny, przeznaczone do sprzedaży, znajdują się w odległości 80 m. (Rotonda) od placu utworzonego przez skrzyżowanie dróg CAMINO DE CINTURA Y ANTIARTIDA ARGENTINA (przedzieltem No. de Urgarte) — przedłużenie Av. Peron. \* W najbliższej okolicy znajdują się fabryki: Firestone — Portalit — Cervicaria Bieckert — Protto Hnos. — La Ceramica del Plata — Vidriera Argentina V. A. S. A. — Teijos Deltor — Hlados Jordana, etc. Fabryki te zatrudniają tysiące robotników i dają możność stałego zatrudnienia dla mieszkających w pobliżu. \* Stacja kolejowa Llavallol z 50 pociągami dziennie, odległa o 1.000 metrów od terenów. \* Kolektyw Nr. 151 (Expreso Cañuelas) odchodzi z terenów. \* Kolektyw Nr. 155 (Expreso Lomas) odchodzi z Puente Uriburu (dawny Puente Alsina). Przejżdżają one co 5 minut przez ul. Antartida Argentina, w odległości 80 metrów od terenów.

**LICYTACJA OBDĘDZIE SIĘ**  
W NIEDZIELĘ, 9. KWIECZNIA O GODZINIE 16.  
na licytowanych terenach  
**CENA WYWOŁAWCZA \$ 6.—** za m. kw. na 8-LETNIE SPŁATY bez względu na porode, ponieważ tereny znajdują się w rejonie zabudowanym na wzgórzu, które przecina betonowa ulica. —  
Plany można otrzymać w firmie S. E. Astorga  
c. LAVALLE 913 — T. E. 35 - 6738  
lub w Administracji "Głosu Polskiego"

**FUTRA DAMSKIE**

po nader zniżonych cenach i ułatwienia w spłaceniu.

**JAN KRÓLIK**

c. PASO 282 — T. E. 47 - 7416  
2 kwadry od PLAZA ONCE (Misericorde)



## SPRAWA WYSIEDLENIA NIEMCÓW

1 marca prasa warszawska ogłosiła noty warszawskiego M. S. Z. do W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawie wysiedlenia Niemców. Z not tych wynika niezbicie, że stanowisko rządu Cyrankiewicza w tej sprawie uległo dużym zmianom.

Mianowicie rząd warszawski zaprzecza, jakoby do strefy brytyjskiej miała przybyć "nieprawdopodobna" liczba około 180 tys. Niemców. Dalej twierdzi, że chodzi tylko o "połączenie rozdzielonych rodzin niemieckich", że wobec tego stanowisko władz brytyjskich, które wstrzymały przyjmowanie transportów jest "niehumanitarne", że repatriacja odbywa się w porozumieniu z berlińskim rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z jego inicjatywą. Wobec tego warszawskie MSZ "odrzuca" protesty zarówno W. Brytanii jak Stanów Zjednoczonych.

Jak się okazuje, rząd Cyrankiewicza stoi na stanowisku, że skoro w tej sprawie zawarł układ z komunistycznym rządem berlińskim, uznającym za rząd całych Niemiec, to mocarstwa anglosaskie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia. Ma się wrażenie, iż Cyrankiewicz daży do tego, by Anglosasi pertraktowali z rządem Pieckia i Grotewohla, którego oni nie uznają.

Wydaje się, iż rząd warszawski będzie holdował pogładowi, że wolno mu zawrzeć z komunistycznym rządem niemieckim umowy również w innych sprawach, np. co do granic i że to wystarczy.

Jest rzeczą znaną, że w oświadczeniach komunistycznych polityków niemieckich nie mówi się już o Odrze i Nissie jako "granicy po-koju". Polskie pisma komunistyczne też nie piszą już ani o znaczeniu "Ziem Odzyskanych" ani o nienaruszalności linii Odry i Nissy. Zlikwidowano tygodnik "Odra", który zajmował się obroną linii Odry i Nissy oraz piętnowaniem zbrodni niemieckich.

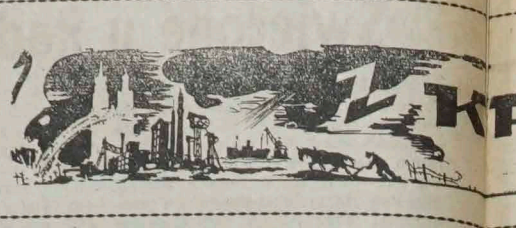
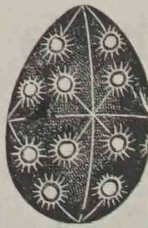
kich. Nowa polityka nakazana przez Krenl i poufne rozmowy, przeprowadzone przez "ambasadorów" Izydorczyka w Berlinie a Wolfa w Warszawie, zapowiadają daleko idące bratanie się z Niemcami. Wobec tego opisma takie, jak "Odra", stają się zbędne.

## USTAWA O KONFISKACIE DÓBR KOŚCIELNYCH

W dniu 6. marca br. otwarto nową sesję Sejmu warszawskiego. Głównym punktem obrad było pierwsze czytanie projektu ustawy "o przejęciu przez państwo dóbr marwowej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych oraz o utworzeniu funduszu kościelnego". Jaką wagę przywiązują komuniści do tej nowej ustawy świadczy fakt, że projekt przedstawił w sejmie sam premier Cyrankiewicz, który przy tej okazji wygłosił jeszcze jedno przemówienie na temat "stosunku Kościoła do państwa", dając w nim do zrozumienia, że wniesienie tego projektu jest karą za czołowe Episkopatu i niepodporządkowanie się życzeniom komunistów.

Ustawa "o przejęciu dóbr marwowej ręki" jest powtórzeniem podobnych ustaw czechosłowackich, opracowanych w Moskwie. Głównymi postanowieniami są: konfiskata dóbr kościelnych i utworzenie z tego majątku "Funduszu Kościelnego", którym ma zarządzać państwo. Konfiskata dóbr następuje bez odszkodowania. Podlega jej obszar 150.000 hektarów (370.500 akrów), łącznie z budynkami gospodarczymi. Nie podlegają konfiskacie jedynie budynki kościelne, klasztorne i kurii biskupich. Poza konfiskatą pozostają narazie również drobne majątki probostw, które w sumie na całym terenie obecnej Polski wynoszą około 30.000 hektarów (74.100 akrów). Widać z tego ostatniego wyjątku, że reżym kokujeje czasowo niższe duchowieństwo.

Fundusz Kościelny, zawiądywany przez wyznaczonego uchwałą rady



ministrów komisarza, który ma być w przyszłości podniesiony do rangi "ministra wyznaniowego", będzie służył celom "kościelnym i charytatywnym", oraz używany będzie na zapomogi dla szczególnie zasłużonych reżymowi księży.

Cyrankiewicz, czytając w sejmie powyższą ustawę, wystąpił z gwałtownym atakiem na hierarchię kościelną, na kler i zakony. Zdaniem jego, ma być obecnie w Polsce 2.100 klasztorów i domów zakonnych z 28 tys. zakonników i zakonnice. Twierdził on, że majątki kościelne i zakonne nie były obracane na cele religijne, czy też z nimi związane, ale że, nosząc charakter "feudalny", służyły politycznym celom międzynarodowych wrogich ośrodków.

Prasa komunistyczna w Polsce poświęciła całe szpalty konfiskacie majątków kościelnych, podkreślając "dobroczynność" tej ustawy, zarówno dla duchowieństwa jak i dla wierznych, "którzy wreszcie otrzymają dobra, konsumowane dotychczas przez samych biskupów". Z drugiej strony propaganda komunistyczna tłumaczy bezpośrednio przyczynę wniesienia tej ustawy a mianowicie: "egoizm, reakcyjność i zależność od obcych agend hierarchii Kościoła w Polsce".

## REŻYM LIKWIDUJE SAMORZĄD LOKALNY

W dniu 7. marca br. premier Cyrankiewicz wniósł na posiedzenie Sejmu projekt "ustawy o terytorialnej organizacji jednolitej władzy państwowej", która w rzeczywistości jest likwidacją resztek życia samorządowego w Polsce. Ustawa znosi organizację wojewódzką, stanowiska wojewodów, prezydentów miast, burmistrzów, starostów, wójtów i sołtysów. Dalej każe pewną niezależność terenowej organizacji kuratorów szkolnych, reprezentantów ministerstwa skarbu (obecnie nazwanego Ministerstwem Finansów), oraz wszystkich wojewódzkich niezależnych jednostek administracyjnych, które podporządkowane były wprost ministrom, a nie władzy administracyjnej. Dotychczas komuniści nie mówią nic o sądownictwie, ale jest więcej niż pewne, że i resztki pozorów niezależności sądownictwa w osobie prezesów sądów apelacyjnych również zostaną zniesione i poddane — podobnie jak w Rosji wprost partii.

Najbardziej zniesionej organizacji administracyjnej, wprowadzona będzie, znowu na podobieństwo ustroju sowieckiego, polityczna organizacja państwowa. Całą władzę na dotychczasowym terenie wojewódzkim przejmą Rady Narodowe, które miały przez ostatnie pięć lat za zadanie utrzymywać pozor pewnych form samorządu lokalnego, dawnych Sejmików wojewódzkich i powiatowych, w rzeczywistości zaś były mianowanymi ekspozyturami partii komunistycznej.

Obecnie, po skasowaniu administracji urzędniczej i resortowej, całą władzę na dawnym terenie przejmą Rady Narodowe, czyli prosto komórkę partyjne, które utworzą sobie kadrę partyjno-administracyjnych urzędników. Będzie to cały system Rad Narodowych. Idąc od dołu, naprzód Rady Narodowe gminne, różnie powiatowe, następnie wojewódzkie. Rady Narodowe wojewódzkie podlegać będą Radzie Państwa, która stanie się nacelną jednostką organizacyjną.

Należy podkreślić, że od chwili utworzenia Rady Państwa przed trzema laty, zakres jej uprawnień zwiększał się ustawicznie. Na czele jej stoi Bierut, zarazem "Prezydent



Kościół Mariacki w Krakowie

## ZAPOMNIANY WIERSZ

Najświeższy numer "Wiadomości londyńskich przypomina mało znany wiersz Juliana Tuwima, opublikowany w roku 1919 w zbiorku wydanym w Warszawie p. t. "Satyry polityczne". Wiersz nosi tytuł "Stolica" i aktualność jego jest uderzająca. Niemniej nie sądzimy, aby Tuwim wdzięczny był "Wiadomościom" za to przypomnienie.

Bo posłuchajmy:

Zebrały się na targi i przekupy  
Zwyczajnie wrogli, zbrojne wołają silna.  
By granicznymi porożdział ślupy  
Warszaw; — Poznań — Kraków — Lwów i Wilno!

Radzili długo przy zielonym stole,  
Jako uczynić służy swe z Polaków,  
Skazali na swą wolę i niewolę  
Warszawę — Poznań — Wilno — Lwów i Kraków.

Jedźdźli po nas kłnute i batogiem,  
Butem i kółka nam tworzyli prawal,  
Patrzyli jak to wróg się ściera z wrogiem,  
Lwów — Kraków — Poznań — Wilno i Warszawal

Lecz ich dosięgła dłoń sprawiedliwości  
Snać i losowi było o nas pilno,  
Padają trony ich Ciemięskich Mości!  
Trwa Poznań — Kraków — Lwów — Warszawa, Wilno!

W pięciu stolicach jedno serce bije,  
Jak biją skrzydła wolnych ptaków,  
Pięć stolic jedna święta myślą żyje:  
Warszawa — Poznań — Wilno — Lwów i Kraków!

I jedna wola wszystkich drogowskazem,  
I jedna wolność, jedna wszędy sprawa  
I gdy potrzeba to powstana razem  
Lwów — Kraków — Poznań — Wilno i Warszawa!



# KRAJU



Proces sowietyzacji Polski dokonywany jest ostatnio gwałtownymi poczynieniami, dążącymi do celu bez jakichkolwiek obstrukcji.

## SABOTAŻ I DEFAUDACJE WŚRÓD PARTYJNIKÓW

Sądy reżymowe pełne są obecnie procesów przeciwko członkom partii komunistycznej, którzy dostawiają się na wysokie stanowiska w przemyśle i handlu państwowym, dopuszczają się olbrzymich defraudacji. Prasa komunistyczna naogół milczy o tych procesach, a gdy nawet podaje krótkie o nich wzmianki, zarzuca oskarżonym szpiegostwo gospodarcze, sabotaż i wysłu-

wigilacja i „zbieranie dowodów” przeciwko duchowieństwu. W drugiej połowie roku zeszłego, w okresie przygotowania obecnej kampanii przeciw Kościołowi, ten dział „bezpieczeństwa” znacznie rozszerzono. Przydzielono do niego kilku nowych „specjalistów” od spraw kościelnych i rozszerzono jego zakres działalności.

Niemal od pierwszych miesięcy po „wyzwoleniu” agencji komunistycznej w Polsce zaczęły organizować inwigilację księży. W zestawieniu z tym, co się obecnie dzieje, ta początkowa inwigilacja miała charakter dość ograniczony. Badano przede wszystkim przekonania polityczne duchowieństwa, agenci zjawiali się na kazaniach, słuchali ich pilnie, notowali poszczególne zwroty i następnie spisywali raporty, które dołączane były do tek poszczególnych księży, których to tek pełny zbiór znajduje się w centrali Urzędu Bezpieczeństwa.

W trzech ostatnich latach przeprowadzono masowe aresztowania duchowieństwa, których rezultatem było zamknięcie w więzieniach około pięciuset księży katolickich, w większości do dziś pozostających w więzieniu, lub po wywiezieniu w nieznanym kierunku zaginionych. Tajni agenci „odkomenderowani” zostawali na kilka tygodni do upatroszonego księdza, który miał być „sprawowany” i postawiony przed sądem. Szpiegowali ci agenci i myszowali na wszystkie strony, aby zdobyć „dowody”. Dowodów, oczywiście, zdobywać nie mogli, wobec tego zbierali wszystkie kłujące plotki, sami takie plotki puszczali, aby je później, jako „obiektywne głosy ludności” spisywać, wreszcie werbowali i instruowali przyszłych „świadków” w sądzie drogą przekupstwa i pogroźby. Nasilenie szpiegowania księży przybrało ostatnio znacznie na sile, wkraczając nawet w dziedzinę praktyk religijnych wiernych.

## EPISKOPAT PROTESTUJE

Kard. Adam Sapieha oraz arcybiskup Stefan Wyszyński, Prymas Polski, wysłali wspólnie w imieniu Episkopatu Polskiego w dniu 16 lutego br. ponowny oświadczenie i energiczny protest przeciwko przesładowaniu religii w Polsce i obciążeniu odpowiedzialnością bezpośrednio Bieruta i jego reżymu. List ich stwierdza, że ani Bierut nie odpowiedział na żadne dotychczasowe listy Episkopatu, skierowane bezpośrednio do najwyższej władzy państwowej. Bi-skupi stwierdzają, że to jeszcze raz, „walka z religią toczy się w Polsce już oddawna i to z konsekwencją, przechodzącą wszelkie dotychczasowe pojęcia o wojnie przeciwko Bogu”. Jest ona tym podstępniejsza, że równocześnie wznawia się w ludzi, że tej walki nie ma. Episkopat wzywa reżym, ażeby „albo przyznał się do czynów otwarcie albo zmienił metodę postępowania wobec Kościoła”. List odkrywa również istotne cele

zlikwidowania Caritasu jako organizacji kościelnej. Tymi celami jest: „rozbić i skłócić kleru, ośmieszenie go w oczach społeczeństwa, przeciwstawienie biskupom i stowarzyszeniu odskoczni do oderwania go od Stolicy św. i od jedności kościelnej, nad czym już oddawna pracowano”. O gwałtach, kłamstwach i szantażu, dokonywanych przez władze państwowe na duchowieństwie, List pisze w ten sposób: „To, co się działo w Polsce w piątek i sobotę przed 12 lutego, w którym to dniu miało być czytane oświadczenie Episkopatu w sprawie Caritas, przechodzi wszelkie pojęcia o praworządności i o porządku publicznym. Na widok tego terrorku, człowiek czuje się urażony już nie tylko w swej godności przedstawiciela duchowieństwa polskiego, ale poprostu w swej elementarnej godności człowieka. To już nie było urażowanie, to była krzykliwa obława, której samo wspomnienie wywołuje opokarzające uczucie wstydu, że Państwo ma odwagę aż tak traktować swych obywateli.

W ostatniej części Listu Episkopatu zajmuje się sabotażem przez ministra Wolskiego rozmów z Episkopatem i kończy swe pismo w ten sposób: „Pismo nasze tym razem niema charakteru protestu. To nie jest protest poniewieranego duchowieństwa i spotwarzanego Episko-

patu. Pismo nasze nie zawiera żadnej prośby. Pismo nasze jest głosem sumienia Narodu Polskiego, który przez nas się odzywa i głos ten zwraca się do Pana jako prezydenta Rzeczypospolitej i zmuszony jest uważać Ciebie, Panie Prezydencie i Twój Rząd, wobec Boga i historii, odpowiedzialnym za walkę z religią w Polsce”.

## SPECJALNE SZKOŁY DLA AGITATORÓW

Komunistyczna partia rozbudowuje obecnie w całej Polsce tak zwane seminaria dla agitatorów społeczno-politycznych. Seminarium podzielono na różne kategorie, jak wojskowe, ludowe, robotnicze, seminaria dla gospodyń domowych itd. Przygotowują one specjalistów do podburzania ludności, do organizowania masowych wieców, pochodów komunistycznych, jak również uświadamiania komunistycznego. Zanim do prowadzenia szkół i ośrodków dania tych agitatorów w ten sposób ujmują Trybuna Ludu: „zwalczać ogor wroga klasowego, demaskować jego ohwyty, tropić go i izolować od mas, zreczenie odpowiadać na wszystkie pytania i z miejsca reagować na wrogów Polski ludowej i socjalistycznego systemu”.

## "Sobieski", Zagrabiony przez Rosjan, Znajduje się Już w Odessie

Rzym. — Zaledwie część polskiej załogi m/s „Sobieskiego” zeszła z pokładu przed wydaniem statku Rosjanom. Reszta, nie zdając sobie sprawy z rowego przeznaczenia statku — odpłynęła.

„Sobieski” znajduje się obecnie w Odessie.

Przejęcie przez Rosjan „Sobieskiego” nastąpiło w Genui, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, celem ukrycia tej transakcji. Zarówno Rosjanom, jak i przedstawicielom reżymu Bieruta, zależało ze względów politycznych na tym, by wiadomość o grabieży „Sobieskiego” nie przedostała się do opinii publicznej zachodu. („Dziennik Polski” pierwszy w dn. 3 ub. m. ujawnił wiadomość o wydaniu „Sobieskiego” Rosjanom).

„Sobieski”, który kursował od kilku lat między portem włoskim Genuą a portami Ameryki Północnej, posiadał początkowo wyłącznie polską załogę. W miarę jednak zacieniania kontroli komunistycznej nad załogą statku — za pośrednictwem coraz to nowych oficerów politycznych i donosicieli — załoga zaczęła tonięć. Początkowo marynarzy polskich, którzy opuszczali statek w Ameryce lub we Włoszech, za-

stepowali innymi, sprowadzonymi z Gdyni. Później jednak zrezygnowano z tego i statek począto obsadzać Włochami.

W chwili przejścia „Sobieskiego” przez Rosjan na około 250 osób, stanowiących załogę statku, ilość Polaków nie przekroczyła 120. Wśród załogi od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że statek będzie wydany Rosjanom. Przed ostatnim jednak rejssem rozpuszczono wiadomość, że statek udaje się w normalną podróż do Ameryki i że będzie po drodze zabierał pasażerów w różnych portach europejskich. Tym, prawdopodobnie, tłumaczy się, że tylko część załogi zdecydowała się pozostać w Genui. Wielu zresztą z pokład członków załogi, domyślając się, że „Sobieski” popłynie do Rosji, nie zdecydowało się jednak na dopuszczenie pokładu się jednak o los rodzin pozostawionych w kraju.

We włoskich kotach amatorskich panuje przekonanie, że „Sobieski” będzie uieruchomiony w Odessie przez czas dłuższy. Rosjanie nie chcą go użyć przedwcześnie, by nie potwierdzić wiadomości o tej skandalicznej transakcji, która w Polsce ostoięta jest nadal całkowitą tajemnicą.

## W Krakowie.

par... giwnięcie się „kapitalistom amerykańskim”.  
Zanotujmy parę choćby wyroków z ostatniego miesiąca: w Katowicach dziewięciu dyrektorów i urzędników państwowego „Centrostalu” skazano za łapownictwo i defraudację, w Gdańsku zasądzono na 8 lat więzienia dyrektora i kilku urzędników państwowego przemysłu konserwowego za sprzedawanie sędzią na wolnym rynku i pobieranie łapówek; w Warszawie skazano urzędników skarbowych, którzy szantażowali podatników i pobierali opłaty o własnej kieszeni; w Rzeszowie skazano dyrektora spółdzielni „Samodzielność” za defraudację 800 tys. zł. Sprawy kryminalne przeciwko partyjnikom są kryte przed szerszą publicznością. Ludność jednak do konale orientuje się w bagnie komunistycznej administracji.

## ZCZEGÓŁ O INWIGILACJI DUCHOWIENSTWA

W osławionym „ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego”, czyli t. zw. „bezpiece” — istnieje osobny dział, którego zadaniem jest in-



POLSKI PENSIJONAT W GÓRACH CORDOBY  
**Hosteria "LA PATAGONIA" Villa del Lago**  
 właściciel K. Makuch  
 Malowniczo położony w pobliżu olbrzymiego jeziora San Roque i rzeki Los Chorillos. — Otwarty cały rok. — Pokoje z łazienkami prywatnymi. — Chorylllos. — Otwarty cały rok. — Pokoje z łazienkami prywatnymi. — Dojazd Pierszorzędna kuchnia. — W okresie zimowym ceny niższe. — Dojazd z Córdoba (Teminal) do Villa del Lago, Przystanek Normandie.  
 Adres dla korespondencji: Hosteria "La Patagonia"  
 Villa del Lago — Sierras de Córdoba



# KRONIKA KULTURALNA

## Literatura sowiecka dla dzieci polskich

Referencja odcinka dzieci i młodzieży w politycznej partii komunistycznej w Polsce doszła w roku zeszłym do przekonania, że literatura dla dzieci i młodzieży dawnego typu zbyt wolno wycofywana jest z obiegu, a pisarzy "Polski Ludowej" nie potrafią pisać książek dziecięcych i w duchu marksistowskim.

Z początkiem roku zeszłego zapadła decyzja pospiesznego tłumaczenia na język polski dziecięcej literatury sowieckiej. Do chwili obecnej przetłumaczono i wydano w wielkich nakładach, w pięknej oprawie graficznej i po bardzo niskich cenach, kilkadziesiąt książek dla dzieci, napisanych przez pisarzy sowieckich. Oto niektóre tytuły tej literatury komunistycznej dla polskich dzieci (w nawiasach podajemy nazwiska tłumaczy, które również są charakterystyczne):

1. Białysek "Uparty kotek" (M. Górski). A. Czechow "Kaszanka" (E. Truchowski), A. Fadiejew "Kurza" (W. P. Cienkowski), A. Gajdar "Czuk i Hek", M. Gorki "Przygoda Jawsiejki" (J. Brzechwa), M. Gorki "Wróblak" (J. Brzechwa), I. Karnauchowa "Ej na Kalinowym Moście" (St. Niewiadomski), L. Kassil "Czeremysz, brat bohatera" (A. Linke), L. Kassil "Mars na horyzont" (S. A. Hartman), A. Kuprin "Biały pudel" (A. Ryszczuk), D. N. Mamin-Sibiriak "O zajcu — chwalił się" (Kowalska), J. Tajc "Jarebianka" (M. Górski), J. Tajc "Tania i skarb" (S. Niewiadomski), A. Ułjanowa "Dzieci i szkolne lata Lenina" (dr. I. Gefon), Uszyjski "Opowiadania i bajki" (S. Niewiadomski), I. Wasilenko "Artiomka w cyrku" (K. A. Jaworski).

Co miesiąc przybywa kilkanaście nowych tłumaczeń z literatury so-

wieckiej dla dzieci. Większość tych książek, podejmując wzorem dotychczasowej literatury dziecięcej konwencjonalne wątki opowiadawo, wprowadza wielką ilość materiału propagandowego w duchu komunistycznym, nieraz nawet nie dbając o organiczne powiązanie tych dwóch elementów; normalnego opowiadania i agitacji.

O dorosłych czytelnikach reżym, powolny poleceniem Moskwy, również nie zapomina. Co kilka miesięcy odbywają się konkursy na "najlepsze przekłady książek radzieckich". Książek tych wychodzi wielkie mnóstwo. Zalewają one okna księgarni, wypchane są czytelnikowi różnymi sposobami, a nawet rozdawane zadarmo. Ostatnio urządzono konkurs na najlepsze tłumaczenia utworów sowieckiej literatury scenicznej. Nadesłano 47 tłumaczeń. Pierwszej nagrody wogóle nie przyznano. Teatry w Polsce grają obecnie niemal wyłącznie sztuki pisarzy komunistycznych, głównie sowieckich. Tłumaczenia kopiowane są z miejsca i rozsyłane do teatrów państwowych z poleceniem natychmiastowego rozpoczęcia prób. Życie kulturalne w Polsce coraz bardziej uzależnia się od literatury sowieckiej.

## Standar nauki polskiej

Przemawiając podczas wręczenia państwowych nagród naukowych, oświadczył Cyrankiewicz: "Proces przeobrażenia treści nauk humanistycznych, najbardziej obciążonych naciskiem reakcyjnej ideologii, jest znacznie powolniejszy. Ocena tego stanu rzeczy jest zresztą także stosunkowo niska ilość nagród i wyróżnień, na jakie zasługiwała ta dziedzina. Świadczy o tym o konieczności podjęcia zdecydowanej ofensywy ideologicznej, walki z zastojem w tych dziedzinach, ze skostnieniem

metodologicznym, z rutyną, ze wstępnymi teoriami, z obskurantyzmem — walki o najwyższy, godny postępowych tradycji poziom nauki polskiej, poprzez gruntowne poznanie przez uczonych polskich teorii materializmu dialektycznego i historycznego, poprzez stosowanie jej w dziedzinie własnych badań naukowych, poprzez przespieszenie tak owońcie rozpoczętego procesu zaznamiania się z dorobkiem nauki radzieckiej. Poważne zadania stoją więc przed nauką polską. Należy do nich zwalczanie wypływającego m. i. z kompleksu niższości wobec rzekomo wyższości nauki zachodniej, kosmopolityzmu, po to, aby poprzez przyswojenie sobie radzieckiego dorobku metodologicznego, organizacyjnego i naukowego — móc wysoko podnieść standard nauki polskiej".

Piękny sztandar (przyp. red.).

## Odkrycia

Ekpa naukowa archeologów, dokonująca badań nad przeszłością zamku piastowskiego w Cieszynie, natrafiła tuż obok wieży zamkowej na wały obronne, pochodzące z IV wie-

ku po Chr. Wały sypane były z gliny i umacniane kamieniami, posiadały też konstrukcję drewnianą. Wały stanowiły ochronę grodu, jednego z wielu tego typu grodów, budowanych przy granicach terytoriów plemiennych. Przynależności jednak plemiennej grodu cieszyńskiego nie da się jeszcze ustalić. Gród był chroniony przez wały prawdopodobnie tylko z jednej strony, z trzech bowiem innych stron naturalną ochronę grodu stanowiły strome zbocza, opadające ku rzece Olzie.

W kilku wsiach powiatu wejherowskiego na Kaszubach odnaleziono ostatnio wiele bezcennych dokumentów archiwalnych i "białych krówek" wydawniczych, które w swoim czasie miejscowa ludność zabrała z wielkiego transportu, wywołanego przez hitlerowców podczas ucieczki z Pomorza. Wśród odnalezionych dokumentów i książek znajduje się m. in. własnoręczny list króla Japa Kazimierza z 1667 r. o razek spiewnik z XVI w. Odnalezione dokumenty przekazano do Muzeum Gdańskiego.

# OPERA POLSKA

"Tradycje opery polskiej nie są bogate" — pisze w "Odrodzeniu" (Nr. 50) kompozytor Witold Rudziński. W okresie rozbiorów nie było warunków dla rozwoju tej formy widowiskowej, a później w końcu XIX wieku, gdy trudności zewnętrzne minęły, opera jako nie potrafiła zająć należnego sobie miejsca. Gdy przeglądamy spisy utworów kompozytorów polskich XX wieku uważa nas niestęchanie u nas mało i mało napisanych przez nich oper. Dosłownie na palcach obu rąk wliczyć można nowe utwory powstałe w okresie międzywojennym. Rozycki, Szymanowski, Szopski, Żeleński, Rytel, Paderewski... oto bodajże i wszystko. Dlatego tak się stało? Twórczość operowa stawia przed kompozytorem olbrzymie zadania. O ile utwór kameralny czy symfoniczny może być zawsze na wykonanie, o tyle sprawa opery jest zawsze trudniejsza. Operę pisze się przeciętnie dwa do trzech lat. I nie dziwnego, że kompozytor chciałby ją potem od razu urzyć wystawioną na scenie. I tu dochodzimy do istoty zagadnienia.

Przed wojną Polska posiadała zaledwie kilka oper, i to ze stale zmieniającymi się dyrekcjami. Płynny był również stan śpiewaków. Najlepsi wyjeżdżali po laury zagranicę. Wystawiano na zmianę operetki i opery, przy czym abatałość o "kaso-wość" często nakazywała dyrekcji zrezygnowanie z wystawiania polskiej opery. Toteż niewiele widzieliśmy ich (poza Moniuszkę) za scenach.

(Trzeba do tego wszystkiego dodać spowodowane wojną przetrzebieśnienie orkiestr, rozproszenie śpiewaków, kolosalne zniszczenia w budynekach i sprzęcie materialnym po to, by uświadomić sobie obraz, jaki zastali przed sobą młodzi muzycy, którzy przystąpili zaraz po zakończeniu wojny do organizowania oper w Polsce. Zapal organizatorów, pomoc Państwa i gorące poparcie, okazane przez społeczeństwo, spowodowały, że już po paru latach liczyliśmy w Polsce sześć teatrów operowych. Poziom wystawianych przez nie oper był na ogół dość wyrównany, chociaż o niewielu można by powiedzieć, że były udane w całości.

Jakie więc są obecnie największe bolącz-

ki naszej opery, które utrudniają jej uzyskanie naprawdę dobrych rezultatów?

1) Libretto... Większość oper, które widzimy na naszych scenach jest tłumaczona z języka obcego. Trzeba powiedzieć że tłumacze często (aż zbyt często) ułatwiają sobie pracę mechanicznie, podstawiając konwencjonalne zwroty powtarzające się kilkakrotnie... Ponieważ obecnie do przekładów wrzucił się poeta z prawdziwego zdarzenia, nie wiadomo, czy sprawa libretta przestanie być bolączką opery i zmorą zarówno śpiewaków jak i publiczności... 2) Strona muzyczna. Za wyjątkiem Warszawy, w której dobra orkiestra symfoniczna gra razem w operze... w pozostałych miastach orkiestry operowe znacznie odbiegają swoim poziomem od orkiestr symfonicznych. Jasmie więc jak ważna jest tutaj osoba dyrygenta. Niektórzy mamy ich niezmiernie mało, znacznie mniej niż dobrych dyrygentów symfonicznych... Za mało mamy również wyjątkowych specjalnie korepetytorów orkiestry, kierowników chorów... 3) Reżyseria operowa. Sprawa ta przedstawia się w chwili obecnej bardzo źle. Albo reżyseria opery śpiewaczy lub kapelmistrz, który w najlepszym wypadku mają rutynę, bez jednak odpowiedniego wykształcenia, albo reżyserzy, którzy z kolei nie mają pojęcia o wymaganiach muzycznych sceny operowej... Jak dotąd w tej dziedzinie nie widać poprawy. 4) Scenografia. Jest to również dziedziną, w której dzieją się najdłuższe rzeczy... Jeśli spotkamy w operze dekoracje poprawne artystycznie, to rzadko bywają one artystycznie dobre i na odwrot. 5) Śpiewacy. Przyszłość naszej opery zależy w wielkiej mierze od właściwego postawienia sprawy kształcenia głosów. Jak dotąd jest to u nas wciąż jeszcze dziedziną wielkiej improwizacji. Jakże często zły pedagog psuje dobry z natury głos. Jeśli wychodzi z nas w świat dobre głosy, to często dzieje się to dlatego, że jest ich u nas bardzo dużo, że są one z natury dobrze postawione, tak, iż nauczyciel może nie żądać takiego takiego głosu zespołu... Wciąż pozostaje otwarty problem doszkolenia kadry nauczycieli śpiewu".

## Cudowne Dziecko

(Ciąg dalszy ze str. 6)

(datę grał na basach, bo mu się skrzyżce nie ceniary pomeścić pou broda) na taki występ przyniósł je sobą książkę. Najcenniejszą mierzynskiego. Śwawia sobie Adas takiego "Księcia Watungę" na pulpit i tu oczyma pożera jej treść a tam paicami przerabia, w tym Domku Trzech Dziewcząt. Jak długo grał, tak długo czytał. A raczej na odwrot: jak długo czytał, tak długo grał. Raz się tak nawet złożyło, że już wszyscy skończyli a Adas grał jeszcze. Bo przecież dwa tomy nie można przeczytać od razu.

Datem się więc przekonał. Wyraziłem zgodę, że będą grał na bębnie. — Uczesz się tyżko — powiedział dyrygent — umyj se szyję a potem moesz tuć.

— Jak chcesz i kiedy chcesz — dodał Adas Kilewicz — nam to nie przeszkadza.

Na akademii Domek Trzech Dzieci czął w nowej odsadzie, poszedł nam jak z płatkami. Orkiestra grała sobie. Kapelmistrz dyrygował sobie. A ja na tym tle, odegrałem na bębnie, partię solową własnego układu. Wszystkim się ogromnie podobało. Nie wiem, jakiego zdanie byłby sam kompozytor, Franciszek Szubert. Ale i tak nikt by się jego o zdanie nie pytał, jako że oddawna podobno, był nie wierze.

w grobie. Faktem jest, że nikt jeszcze w życiu nie słyszał takiego Domku, jakimś wtedy zagrał.

Po skończonym koncercie, schodząc z estrady, szmer podziwu musnął moje ucho:

— Patrzcie no patrzcie, taki mały a jak to już gra. Ktoby pomyślał

— Nie ma co tać, cudowne dziecko — powiedział ktoś drugi z przekonaniem.

Ogromnie byłem dumny. Sława cudownego dziecka szła przede mną i za mną. Ale nie długo. Skoro Antoni Wróbel wyzdrowiał, bo mu gęba już skłesała a dziurawy już wyleciał, razem z tym zębem wyleciałem i ja. Odebrali mi bęben, pałkę i nuty.

Patrząc na fotografię Pierino Gamby, takie wspomnienie odzwoło w mojej pamięci. I ja mu zazdroścę. Bo jego nie wyrzuca. Jakkolwiek orkiestra, którą on dyryguje, mogłaby zagrać bez niego. Ale po co? Czy się to opłaci? Pewnie, że nie! Na taki koncert z Pierino Gambą pójdzcie każdy. Stary czy młody. Nawet dziecko w pieluchach. Dla samej chociażby ciekawości. Dlatego on będzie dyrygował tą orkiestrą tak długo, aż mu wasy i broda urosną. A wtedy może będzie grał na bębnie? Kto wie?

I dlatego w takie cudowne dzieci

## Biuro Adwokackie

DR. ROMAN CIBCHANOW DR. ROBERTO ROIS  
Ul. Maipu 231. Pierwsze piętro. T. E. 34-1020, 34-0601

Użytkowanie metryk i dokumentów z Polski. — Sprawy cywilne, i handlowe, spisywanie umów, zakładanie i rejestracja przedsiębiorstw. — Sprawy w Sądach Federalnych, Ustawodawstwo Pracy. — Kupno i sprzedaż nieruchomości. — Tłumaczenia, ślubny, separacje, paszporty "no-argentina".

Godziny przyjęć od 12-tej do 12-tej i od 3-ciej do 7-mej, w sobotę od 15-tej do 18-tej.



# TRYBNA CZYTELNIKÓW

## DO CIEBIE...

Byłem kiedyś w Londynie na referacie o Indiach. Prelegent, który spędził tam parę lat i poznał ten kraj porównał m. in. życie towarzyskie Hindusów do naszego. Hindusi są bardzo religijni — mówił prelegent — każdą wolną chwilę spędzają na myśleniu o Bogu. Gościła zaproszonego na herbatkę proszę do kółeczka przy kominku, gdzie się siedzi po turecku. Przedwieczny i zjedzeniu pierniczek, domownicy od czasu do czasu zaśmieją się do gościa, zapytają czy się dobrze czuje w ich towarzystwie? Czy klimat mu odpowiada? itp. i właściwie czas się spędza na myśleniu o Bogu. Kiedy na dejdzie „godzina wyjścia”, goście się żegnają, wymieniając parę miłych słów i zapewnią, że się wkrótce zobaczą.

Jakby taka uroczystość wyglądała na naszym podwórku, u naszych rodaków?

Słot, za którym za chwilę zasiądą zaproszeni goście, ugina się od jada i napojów wysokokalorycznych. Nie czekamy na resztę, bo wódka wyparuje! — mówi pan domu. Siadają.

Pani domu prosi gości do jedzenia po kilkanaście razy. Ci drudzy odmawiają, ale książki marszą im grądz. Pan domu bawi się w Polczaszego. Ze swoją funkcją wielkiego kłopotu nie ma, bo rodakom Pan Bóg, jakby specjalnie sformował zostawił ust do butelki. A kiedy na stole pozostają sam obrus i to odpowiednio zaplamiony, zaczynają rozmawiać. O czym? Zgadnijcie! Jak to, nie wiecie? O plotkach.

Teraz się zaczyna na szczerze i życzliwe tylko dla Państwa. Pranie brudów bliższych i dalszych znajomych.

— Wiedzą Państwo, ten X Y zdradza swoją żonę.

Pytam, a cóż ciebie obchodzi prywatne sprawy? Zapytają się siebie, czy ty jesteś w porządku wobec swojej? Napewno sumienie się dręczy, gdyż nie jesteś z nim w porządku i obawiasz się, żeby na ciebie nie zwrócił uwagi i zwracać ją w kierunku swojego bliźniego.

— Ten proszę Państwa Y Z żyje na utrzymaniu partii.

— A czy sprawdziłeś? Czy masz na to dowody? Czy znalazłeś jakiś kłopot? Czy natrafiono na jakiś ślad? — Nie, A więc jaki masz cel w tym co powiedzialesz.

— A ten prezes nic nie robi w tym zarządzie.

Przyjdzie kolej na ciebie, zobaczymy, co ty potrafisz.

— A ten ten zrobił jakieś nadużycie pieniężne, ja nie wiem, pero tak mówią.

To nie znaczy, żebyś ty tak musiał mówić.

### Futra Damskie

w różnych kolorach i gatunkach od \$ 290.—

Bardzo tanie ceny na futra ze skór szlachetnych; jak nutria, łapki-karakulowe i futra skunksowe

Ładne krajowe futra „Caracu” czarne jak prawdziwe Breitschwanowce od \$ 590.—

Różne kólnierze, lisy i skóry na obsady od \$ 5.—

Piękne koldry vicuna i guarano  
Tania Pracownia Kuśnierska przy ulicy Olazabal 2570 — jedna kwadra od Cabildo 2300

MAR DEL PLATA

## Hotel „OSBORNE”

ARENALES 2578

Tel. 5763

Otwarty bez przerwy cały rok w rozydenajulnej dzielnicy przy kasynie i plaży. Pełny komfort. — W zimie pokoje ogrzewane. — Znakomita znana z dobroci kuchnia. — CENY: \$ 8—13 od osoby — z utrzymaniem \$ 10—21 dziennie.

**UWAGA!** — Dla zainteresowanych wyczerpujące informacje, dotyczące kupna lub dzierżawy sklepów, hoteli — zakładania warsztatów pracy i t. p. —

Juliusz pobóg.

# Z ŻYCIA UCHODźCÓW

## Odszkodowania dla b. więźniów politycznych

W sierpniu 1949 roku ogłoszono ustawę o odszkodowaniu za krzywdy, poniesione przez ofiary reżymu nazistowskiego w Niemczech. Ustawa ta obowiązuje na terenie strefy amerykańskiej Niemiec i przewiduje odszkodowanie dla tych afiar, które przesładowane były z powodów politycznych, religijnych czy rasowych i w dniu 1. stycznia 1947 roku mieszkaly na terenie wspomnianej strefy.

Uchodźcy (DP) podgadają pod tę ustawę również za wyjątkami tych, którzy emigrowali przed dniem 1. stycznia 1947, chyba, że mieszkali prywatnie, a nie w obozie wiesiedleńców. Ze względu na to, iż emigracja uchodźców zaczęła się naprawdę dopiero w roku 1948, można było się spodziewać, że prawie wszyscy poszkodowani z pośród wiesiedleńców otrzymają słusznie im się należące odszkodowanie na podstawie tej ustawy.

Tymczasem rząd Wuerttembergii, a za nim i rząd Hesji wprowadzili pojęcie przesładowań narodowościowych i uznały, że „Polacy, Białowie i Ukraińcy byli przesładowani z powodów narodowościowych, ponieważ zaś wspomniana ustawa nie przewiduje takiej kategorii przesładowanych, wobec tego — zdaniem tych rządów — odszkodowanie im się nie należy”.

Krzywdząca między innymi i Polaków interpretacja ustawy przez władze administracyjne Wuerttembergii i Hesji spowodowała liczne interwencje ze strony zainteresowanych organizacji polskich (np. Stow. b. Więźniów Politycznych w St. Zj.), M. in. „Dziennik Polski” wychodzący w Londynie odrzucił od ministrów sprawiedliwości Wuerttembergii następującą ciekawą odpowiedź na swoje pismo w tej sprawie:

„Nikt nie kwestionuje — stwierdza ministerstwo — że przemoc nazistowska wyrządziła ludziom krzywdy z powodów innych jeszcze niż rasowe, wyznaniowe, światopoglądowe, polityczne. Niestety tylko te cztery powody mogą być — zdaniem ministerstwa — podstawą dla żądań odszkodowawczych.

„Wprawdzie ustawa pozwala rządowi niemieckim na rozciągnięcie odszkodowania na inne kategorie poszkodowanych poza wymienionej cztery, ale — informuje się ministerstwo — rządy krajowe są zdecydowane w żadnym razie nie rozciągać odszkodowania na osoby przesładowane z powodów narodowościowych. O ile chodzi bowiem o tę kategorię osób, to sprawę odszkodowania załatwić powinny specjalne układy zawierane między Federalnym Rządem Niemieckim a państwami ojczystymi ofiar hitlerizmu. Gdyby w odniesieniu do Polaków — dodaje dalej ministerstwo — przebywają-

cych w Anglii, państwo polskie nie uważało się za powołane do tego — mogłaby na ich korzyść w przyszłym traktacie pokojowym z rządem niemieckim załatwić sprawę W. Brytanii, jako kraj ich opieki i gościnny”.

Sprawę odszkodowań uchodźcy przekazują do rozpatrywania czynnikom brytyjskim.

### Watykan w obronie DP

Obserwator z ramienia Stolicy Apostolskiej, na Radzie Głównej IRO, ks. Edward Killian wystąpił z energiczną obroną uchodźców i apelem o kontynuowanie pomocy materialnej dla uchodźców, a nie tylko opieki prawnej nad nimi, po zakończeniu działalności IRO w marcu 1951 r.

Ks. Killian ostro skrytykował wystąpienie przedstawiciela USA na Radzie Głównej IRO, p. Warena, który stwierdził, iż Kongres U. S. A. ocenia, że główne nasilenie problemu uchodźców minie przed końcem działalności IRO i że pozostanie tylko problem stałej opieki prawnej nad nimi.

Wysoki Komisarz ONZ do spraw uchodźców będzie miał uprawnienia dla zapewnienia uchodźcom opieki prawnej, nie będzie jednak dysponował żadnymi funduszami, by móc im przysłać z pomocą.

Rada Główna IRO — oświadczył ks. Killian — minęłyby się z prawem, gdyby chciała wywołać wrażenie jakoby problem uchodźców został rozwiązany. „Problem ten — mówił przedstawiciel Watykanu — na pewno powróci jeszcze z większym nasileniem i niepokoić będzie sumienie świata zachodniego”.

Ks. Killian skrytykował ostro zapowiedzi przedstawiciela Stan. Zjednoczonych, iż po zakończeniu IRO Ameryka nie zamierza przeznaczać już żadnych dalszych funduszy na pomoc dla uchodźców. „Rząd — mówił ks. Killian — które uważają, że dały pieniądze i pomoc i pytają się czego się chce od nich jeszcze, odpowiedzieć należy „dajcie więcej”.

### 77 000 DP w Kanadzie

Ottawa. — 77.000 uchodźców europejskich, tzw. „Displaced Persons” osiedlonych zostało do tej pory w Kanadzie za pośrednictwem IRO — stwierdził kanadyjski min. spraw zagr. Pearson w Izbie Gmin.

Cyfra ta nie obejmuje uchodźców, którzy przybyli do Kanady prywatnie lub przy pomocy innych organizacji.

Dr. ANNA NEUMANN  
lekarka

dyplomowana przez tut. Uniwersytet  
udziela porad lekarskich

OLIVOS — MARTINEZ — SAN

ISIDRO i okolicy.

na wezwanie telefoniczne:  
T. E. 741 - 3050

## Polska Klinika Dentystyczna

Dr. M. WEINBERGA (ze Lwowa)  
oficjalnego lekarza dentysty kolonii polskiej w Argentynie  
(Dyplom Uniwersytetu Argentyńskiego)

Usuwanie i leczenie zębów po cenach przystępnych. Bezpłatne porady. — Przyjeździ z prowincji załatwiani są poza kolejką.  
Godziny przyjęć: od 14 — 21. W niedziele i święta: od 9 — 12-4.  
CORRIENTES 3770 T. E. 79 - 2244





# Z ŻYCIA TOWARZYSTW

### Kolegom "Żubrom"

Ich Rodzinom i wszystkim naszym Sympatykom, tradycyjnie "Wesołego Alleluja" z wiązanką najserdeczniejszych życzeń świątecznych przesyła — Zarząd "Żubrów", Zw. b. Żoł. Kres. Dyw. Piechoty.

Zarządowi Związku Polaków, Organizacjom Polakim, oraz wszystkim Radnikom Zyczenia Wielkanocne składa — Związek Kobiet.

### Święcone dla wszystkich Polaków

Zarząd Tow. im. Gen. Wł. Sikorskiego w Berazategui urządza święcone dla wszystkich Polaków w dniu 9 kwietnia o godz. 16-tej w sali "La Esperanza", calle Pueyrredón 76 (San Francisco, Berazategui). — Zaprasza się wszystkich Polaków na tę uroczystość, by spędzić to święto Wielkiej Nocy w wspólnym gronie polskim. Podczas tej uroczystości przegrzają będzie orkiestra Jaz Union. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Zaproszenia można nabywać: u Księdza mgr. Szepeana Walkowskiego, calle Rivadavia 365, Quilmes ( w budynku przy kościele), w Barze Polskim, Berazategui ( obok poczty), i P. Leona Mroka, calle San Martin 637, Berazategui i w Twie, im. Gen. Wł. Sikorskiego w Berazategui do dnia 8 kwietnia 1950 włącznie.

Opłata przy nabyciu zaproszeń wynosi: dla P. T. Panów \$ — pesos (dzieci bezpłatnie). Oczysty dochód przeznacza się na Budowę Ołtarza Polskiego w Berazategui.

### Święcone w "Ognisku Polskim"

Rok rocznic Stow. "Ogniska Polakie" urządza w swym lokalu Jajko święcone. W dniu tym zbierają się Polacy, by podzielić się jajkiem — jako symbolem nowego życia i budzenia się wiosny w Kraju.

Zarząd Stow. ma zaszczyt zaprosić Rodaków na tę skromną uroczystość Polskiej Tradycji, która odbędzie się w niedzielę, dnia 9 kwietnia zaraz po wysłuchaniu Mszy św. w kościele przy Mansilla.

Dnia 8 kwietnia o godz. 8-tej wieczorem w "Ognisku Polskim" przy ul. Gorrilla 3972 Ksiądz Proboszcz Michalik będzie święcił tradycyjne potrawy wielkanocne. Rodacy, chcący skorzystać z tej okazji i również poświęcić swoje potrawy, są serdecznie zaproszeni do "Ogniska Polskiego". Zarząd.

### Komunikat T-wa im. "Bartosa Głowackiego"

Towarzystwo Polskie im. B. Głowackiego na Valentin Alsina urządza w salonie Towarzystwa, w dniu 9 kwietnia, o godz. 12-tej, po nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 11-tej w kościele na Villa Industriales, c. Viamonte y Rivadavia, Jajko Wielkanocne, na które zaprasza wszystkich swych członków.

Wstęp dla członków \$ 3.—, dla członków z rodziną \$ 5.—. Uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń do dnia 8 kwietnia do Sekretariatu Towarzystwa. Zarząd.

### Krechowiacy!

Sekcja Koła Krechowiaków prosi swoich członków z rodzinami na tradycyjne zbieranie się Jajkiem Wielkanocnym w dniu 8 kwietnia br. o godz. 18-tej w lokalu Zw. b. Wojskowych 10.0. (Paso 135). Zarząd.

### KARPATCZYCY!

W dniu święta Wielkiżnoy — dnia 9. IV. 1950 o godz. 15-tej urządząmy wspólnie "JAJKO" na posiadłości kolegi BOBKA w Berazategui. — Będzie to kolębińskie zebranie, by wspólnie spędzić kilka chwili. — Zapraszamy — żonatyh z rodziną, samotnych — wszystkich. — Prosimy Panie, by jakoś urządził "stół i święczone." Koledzy! — musimy być wszyscy, nikogo z naszej Karpackiej Rodziny nie może brakować.

Na stacji w Berazategui od godz. 13—15 oczekiwaj będzie przyjeżdżających kolegów przewodnik. Ks. Jan Malinowski.

### Komunikat Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Argentynie

Rodzina Techniczna zaprasza Członków S. I. T. P. wraz z rodzinami na święcone, organizowane w lokalu własnym, na c. Balarce 621, p. 1. w Wielką Sobotę, dnia 8 kwietnia 50 r., o godz. 18-tej. Udział dla dorosłych — \$ 6.—, dla młodzieży — \$ 4.— Rodzina Techniczna prosi o jak najliczniejsze przybycie dla podkreślenia polskiej, katolicko-rodzinnej tradycji na obchodzie.

Komisja Odczytowa SITP podaje do wiadomości Kolegów i osób zainteresowanych, że po przewnie wakacyjnej zostaną wznowione odczyty w lokalu Stowarzyszenia, ul. Balarce 621, 1 p.

Odczyty odbywać się będą, jak poprzednio, co drugi piątek. Początek odczytów godz. 19.30. Czas trwania 45 minut. Czas przeznaczony na dyskusję 15 minut. Nowy sezon zostanie zainaugurowany w dniu 14 kwietnia br. odczytem o charakterze ogólnym, pod tytułem "SAMOCHODEM PRZEZ SAHAR".

Odczyt zgłosił kaskawie p. Jerzy Kijewski, któremu na tym miejscu Komisja Od. czytowa pragnie złożyć podziękowanie. Odczyt iustrowany będzie przezrociami. Tematem następnym będzie wieczór dyskusyjny p. t.: "PRZYSZŁOŚĆ TECH. NIKA POLSKIEGO W ARGENTYNIE".

Materiał do dyskusji podany będzie wszystkim Kolegom najnajmniej w tydzień przed terminem, tak, aby można było poświęcić cały czas na dyskusję, która bez wątpienia, wywoła duże zainteresowanie.

Termin wieczora dyskusyjnego: Piątek, dnia 28 kwietnia br., godz. 19.30, w lokalu Stowarzyszenia.

Następnie projektowany jest odczyt inż. Cz. Falkowskiego w języku hiszpańskim dla członków i zaproszonych gości. Szczegóły będą podane później.

### Pierwsza Zabawa Pokarnawałowa w Berazategui

Zarząd Tow. Polskiego im. "Gen. Wł. Sikorskiego", zaprasza P. T. Członków i Sympatyków wraz z rodzinami na Pierwszą Zabawę Pokarnawałową, która odbędzie się w salonie "LA ESPERANZA", c. Pueyrredón 76 (San Francisco) w Berazategui, w dniu 22 kwietnia 1950 r.

Początek zabawy o godz. 21-szej. Bufet we własnym zakresie. — Przygrzywać będzie nasza stała orkiestra "JAZZ-UNION" — Oczysty dochód na budowę Domu im. "Gen. Wł. Sikorskiego" w Berazategui. Zarząd.

### Zaproszenie — Stw. Rzemieślników i Pracowników Polskich

Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie zaprasza wszystkich Rodaków na Wielką Zabawę Taneczną, która odbędzie się w dniu 15-go kwietnia br. o godz. 21-szej w lokalu T-wa. Bartosa Głowackiego, ul. Cura-paty 2883, Valentin Alsina.

Orkiestra polska JAZZ UNION. — Atrakcje. — Niespodzianki. — Bufet obficie zaopatrzone. Nadmieniamy się, że zaproszenia indywidualne wysyłane nie będą. Zarząd. Wstęp: Panie \$ 1.—, Panowie \$ 3.—.

### Wielka Zabawa z przedstawieniem w T-wie Polskim w Dock Sud

W sobotę, dnia 22-go kwietnia b. r., o godzinie 21-szej punktualnie, w Towarzystwie Polskim w Dock Sud, ul. Billinghurst 1767 odbędzie się zabawa familijna z przedstawieniem przy dźwiękach dorobowej orkiestry "INTERNACIONAL". Zarząd Stowarzyszenia Polskiego w Dock Sud zaprasza wszystkich członków i sympatyków wraz z rodzinami na powyższą zabawę. Zarząd.

### Komunikat Macierzy Szkolnej

Dzieci w wieku szkolnym, zorganizowane w ramach Macierzy Szkolnej lub Harcerstwa, mogą korzystać z bezpłatnych porad lekarskich (włącznie z przewidzianymi promieniami Roentgena). w Przychodni Lekarskiej przy "Ognisku Kombatanta, calle Paso 135 od godz. 5—6 po południu z wyjątkiem niedziel i poniedziałków.

### KRONIKA Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich

1. Pośrednictwo Pracy. — Stowarzyszenie prowadzi codziennie dzurzy pośrednictwa pracy w lokalu Związku Polaków na L. N. Alem 641 w godz. od 10 do 12 i 15 do 19 z sobotą włącznie.

Apelujemy do wszystkich Polaków o nadsyłanie wiadomości o wolnych pracach telefonicznie na telefon 31-0587 lub osobiście. Udzielamy także informacji mieszkaniowych i w związku z tym prosimy o zgłaszanie wolnych mieszkań.

Udzielamy również porad prawnych, emigracyjnych i przyjmujemy wszelkiego rodzaju zgłoszenia w sprawach handlowych oraz zamówienia na drobne roboty drukarskie, jak wzytówki, reklamy, odbijanie na powielacz. Przyjmujemy również zegarki do naprawy.

Wolne miejsca. — Elektrycy, znający instalacje kabli do maszyn Blacharz do robienia lamp. Technicy budowlano-wodni, praca na prawnicy. Mechanicy Diesla, elektrycy. Panowie do robienia pantofli. Stolarz maszynowy. Dobry matrycer. Cieśle na budowę (para hormigon armado). Spawacz-kowal na prowincje. Służba domowa, kucharki.

Elektromonterzy i Technicy. — Ze względu na nadarzające się możliwości zatrudnienia — technicy i monterzy z conajmniej roczną praktyką przy budowie linii wysokiego napięcia proszeni są o podanie szczegółów swojej praktyki do Sekretariatu Stowarzyszenia.

Biuro Paczek. — Wysyłamy do Polski i innych krajów Europy rzeczy używane i nowe oraz żywność. Ponadto wysyłamy streptomycynę i penicylinę i inne lekarstwa. Artykuły zabronione do eksportu z Argentyny, wysyłamy ze Szwajcarii, Paragwaju, Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Informacje i przyjmowanie paczek do wysyłania zagranicę codziennie od godz. 10—12 i 17—19.

Dokładne podanie zawodów. — Celem usprawnienia kartoteki członków z punktu widzenia zawodów, prosimy wszystkich członków Stowarzyszenia o dokładne podanie swoich zawodów. Posiadanie przez Stowarzyszenie dokładnej kartoteki pracy ułatwi w wielu wypadkach szybkie znalezienie właściwej pracy dla członków, jak również uniknięcie na przyszłość wielu nieprzyjemnych pomyłek. Powyższe zmiany prosimy podawać do Sekretariatu w godzinach dzurzy.

Szkolenie Zawodowe. — W dalszym ciągu przyjmujemy zapisy na kursy, jak: elektryczne, tokarz, spawacz itp. Blizsze informacje w Sekretariacie Stowarzyszenia.

### ORZECZENIE SĄDU KOLEBIŃSKIEGO Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie

Sąd Kolebiński Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie, na posiedzeniu, odbytym w dniu 12. marca 1950 roku, postanowił uniewinnić kol. Saka Juliana w sprawie jego rzekomej szkodliwej działalności dla Stowarzyszenia Rzemieślników i Pracowników Polskich w Argentynie. Sąd Kolebiński.

1000 gr. Ryza "Carolina"	\$ 3.—
113 "Kakao najlepszego gatunku"	4.50
1000 "Kawy "Santos"	14.—
1000 "Skóry na podszewy"	13.—
1000 "Czekolady"	16.—
1000 "Smalec wisprzewozowy"	6.—
1000 "Miodu paszeznego"	4.50
250 "Pieprzu czarnego"	13.—
1000 "Rodzynek"	12.—
1000 "Rodzynek Sultanskich"	16.—
200 "Herbaty "Orange Kekoa"	13.—
Wetna — 56 gr. — \$ 5.— i 7.—	
Cygara od 0.30 do 2.— pesów za sztukę.	

Opakowanie i wysyłka każdej paczki do 4 i 1/2 kg. netto \$ 26.— m. n. Streptomycyna, Penicylina i wszystkie inne lekarstwa w każdej ilości z Nowego Jorku, U. S. A.

Również wysyłamy paczki z "odzieżą używaną" z Buenos Aires do wszystkich krajów Europy! Przyjmujemy też paczki z odzieżą nową do wysyłki z Buenos Aires.

**SOBERBIA IMP. i EXP.**  
SARMISTO 412 — 1 p. — Biuro 150 — BUENOS AIRES  
T. E. 30 - 4746 /  
w godz. 14.30 — 19-tej; w soboty: nieliczynie.  
Zamówienia z prowincji prosimy wysłać listownie, załączając "giro postal"



ŻYCIE POLITYCZNE NA EMIGRACJI

## Przemówienie Premiera Tomaszewskiego

Poniżej dajemy streszczenie przemówienia prem. T. Tomaszewskiego. Przemówienie, o charakterze plany polityczne rządu, wygłoszone zostało na 19. posiedzeniu Rady Narodowej:

„Przez 20 lat niepodległości w Kraju, a także w najcięższych latach wojennych na obczyźnie, każdy Rząd Polski miał możliwość konstruowania i przedkładania reprezentacji narodowej budżetu, obejmującego wszystkie dziedziny życia i pracy państwa. Będąc zdecydowanym zwolennikiem kontrolowanych rządów parlamentarnych, pragnę szczerze, aby także mój rząd mógł we właściwych terminach ustawowych zapoznać Wysoką Radę z planem swojej gospodarki. Właściwymi warunkami, w jakich żyjemy, sprawiają, że spełnienie tego postulatów nie jest takie proste. Na ten stan rzeczy składa się wiele przyczyn. Cięży na nas przede wszystkim trudne dziedzictwo, które stało się udziałem mego Rządu w chwili podejmowania przezeń funkcji przed niespełnionym, musielibyśmy rozpocząć pracę nie otrzymawszy dosłownie żadnych środków, a na domiar postawieni przez poprzednią gospodarkę wobec konieczności regulowania długów...

„Polska na wygnaniu jeszcze przed kilku laty gospodarowała poważnymi kwotami. Przykładowo powiem, że jednodomiesieczne wydatki w końcu 1946 r. wyniosły więcej niż całoroczne wydatki obecnego okresu. Same zasady gospodarowania pozostawały także dużo do życzenia. douszczono do powstania wielu niestawowej zasadzie jedności budżetu, dopuszczono do opwania wielu niepowiązanych ze sobą ośrodków dyspozycji finansowej... Operowano zbyt często wielkimi wydatkami ryczałtowymi, co umożliwiło odprawienie poważnych sum na cele partykularne, stosowano też zbyt szeroko i niedostatecznie kontrolowaną gospodarkę subwencyjną w stosunku do niektórych instytucji i organizacji. Wytworzyły to w konsekwencji skłonność do siebiepaństwa oraz sprzyjało rozbićciu na rozmaite zespoły, coraz bardziej utwierdzające się w błędnych i szkodliwych mniemaniu, że to one właśnie jedynie re-

prezentują interesy państwowe...

### Rozbicie polityczne

„Innym szkodliwym zjawiskiem w naszym życiu państwowym jest rozbieżności polityczne. Jest ono skutkiem nienormalnego życia stronnictw na uchodźstwie, istniejących bez oparcia o szerokie masy społeczeństwa. Rozbicie to jest także wynikiem naszych wad, spotęgowanych na uchodźstwie, które czynią niektórych przywódców niezdołnymi do współdziałania i kompromisu. Wszystkie te t. zw. „porozumienia”, które powstawały w ostatnich czasach, miały wyłącznie cele negatywne na względzie. Dominującym dążeniem niektórych stronnictw, posługujących się oficjnie słowami „porozumienie” i „demokracja”, jest dążenie do narzucenia swej woli innym i niedopuszczenia innej do współdziałania.

„Wszelkie koncepcje porozumień politycznych mogą być owocne tylko wtedy, gdy otwierają drogę do współpracy wszystkich ugrupowań niezależnych i wiernych programowi niepodległościowemu. Ale nie można mówić, że się dąży do porozumienia, jeżeli się żąda od nas odstępstwa od podstawowych zasad państwowości polskiej. Nie jest też dążeniem do porozumienia odsuwanie od współpracy grup, z którymi współdziałano od szeregu lat...

„Tyle już razy na tym miejscu stwierdzałem, że jestem przeciwny odwołaniu do konieczności istnienia i działania w demokratycznym organizmie partii politycznych, że nie musimy chyba dzisiaj ponownie tego powtarzać. Ale odróżniam zdrową zasadę udziału zorganizowanych ruchów politycznych w rządach pod kontrolą demokratyczną, od samowładnego gospodarowania takiego czy innego zespołu grup politycznych. Pragnę, aby to rozróżnienie dotarło do świadomości całego społeczeństwa.

### O zgodną współpracę

„Wielokrotnie także stwierdzałem publicznie, że pragnieniem naszym jest, aby w trudzie, który podjęliśmy nie dla żadnych celów osobistych, czy grupowych, ale wyłącz-

## Żydzi Narzekają na Sowiety

Państwo Izraela liczy obecnie 1,040.000 mieszkańców. Z powodu braku mieszkań około 85 tys. imigrantów mieszka w obozach. Mimo to państwo żydowskie pragnie przyjmując nowych przybyszów, zwłaszcza z krajów za „żelazną kurtyną”. Opinia żydowska odnosi się bowiem coraz krytyczniej do rządów komunistycznych, a wybitni przywódcy żydowscy alarmują, iż Żydom grozi katastrofa.

Znamienne było sprawozdanie, przedłożone amerykańskiemu Jewish Labour Committee, reprezentującego około pół miliona pracowników żydowskich.

Sprawozdanie twierdzi, że zanosi się na zupełne zniszczenie kultury żydowskiej w Rosji, Rumunii, Węgrzech i Czechosłowacji, które to kraje mają łącznie 2.500.000 Żydów. Władze komunistyczne rozwiązują

organizacje żydowskie, pisarzy żydowskich oskarża się o kosmopolityzm, wypędzono delegatów amerykańskich organizacji dobroczynnych, a życie religijne jest systematycznie niszczone.

W Rosji „czystka” objęła wielu Żydów, zajmujących stanowiska państwowe. Dwie trzecie usuniętych za „kosmopolityzm” — to Żydzi. Z Eesrabii, Bukowiny, Galicji i państw bałtyckich wywozi się Żydów na Syberię. Rusefikacja jest przeprowadzana z całą bezwzględnością.

Tęgo rodzaju sprawozdania świadczą, że nawet lewicowe koła żydowskie zawiady się na Rosji. Być może, że obecnie polityka ustępstw dla Sowietsów znajdzie w tych kołach znacznie mniej gorących zwolenników.

nie w interesie sprawy polskiej, uczestniczyły wszystkie polskie niepodległościowe stronnictwa polityczne i pragnieniu temu chęć i dzisiaj dać wyraz. Głosiłem i głoszę hasło współdziałania w pracy politycznej i niewykluczania od niej nikogo, nie splamionego współpracą z wrogiem lub odstępstwem od praw zasadniczych Rzeczypospolitej. Stoją przed nami tak pilne i ciężkie obowiązki, cięży na nas tak wielka odpowiedzialność, że nawet najbardziej krytyczne uwagi dotyczące przeszłości, nie powinny uniemożliwiać już dzisiaj oraz na przyszłość zgodnej współpracy opartej na zasadach jawności życia politycznego i kontroli publicznej nad gospodarką państwa. Zgodna współpraca wszystkich czynników niepodległościowych na uchodźstwie jest tym bardziej konieczna, że Kraj jest w najwyższym zagrożeniu. Skoncentrowany atak agentów moskiewskich na ostoje moralności chrześcijańskiej, Kościół katolicki — oraz na podstawy kultury polskiej, zjednoczył cały naród w obronie tych najwyższych wartości. Pozbawiony możliwości jawnego protestu i bezbronny, Kraj ma prawo żądać i liczyć na zgodne skoordynowane działanie wszystkich Polaków, żyjących w wolnym świecie.

„Mówiac o poważnej roli, jaką po-

winny odegrać zorganizowane ruchy polityczne i o gotowości do szerokiej współpracy, nie poprzestaję na słowach. Pracę nad demokratyczną ordynacją wyborczą, mającą ogółem obywateli na chodźtwe zapewnić bezpośredni wpływ na skład, a tym samym na kierunek polityczny przed stawicielstwem narodowego, dobiegają końca...

„Od wyniku akcji Skarbu Narodowego zależeć będzie, w jakich granicach potrafimy działalność naszą, a zwłaszcza pracę na arenie między narodowej podtrzymać i rozszerzyć. Nie wyobrażam sobie, aby praca ta mogła się rozwijać prawidłowo bez ścisłego współdziałania z Wysoką Radą i dlatego z wdzięcznością przyjmowałem wszystkie sugestie i opinie Rady i nadal nimi pragnę się kierować”.

## Humor

### Nienaturalne

Brazm Pietka siedzi w restauracji i zjada potężny kotlet schabowy z jarzynką.  
— Wchodzi znajomy.  
— Dzień dobry, obywatelu Pietka. Co słychać? Gdzie obecnie pracuje?  
— Na posadzce państwowej.  
— I utrzymuje się obywatel wyłącznie z pensji?  
— Naturalnie.  
Znajomy, spoglądając znacząco na kotleta: — Sądząc po kotlecie — to nie naturalnie...

### JESLI CHCESZ CZYTAĆ KSIĄŻKI POLSKIE

to zapisz się do wypożyczalni książek Związku Polaków — czynna codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 11 rano do 7 wiecz.

Av. Leandro N. Alem 641 — Buenos Aires

Na miejscu czytelnia pism.

## Poradnia Lekarska "ONCE"

PLAZA ONCE  
RIVADAVIA 2625—30 i AZCUENAGA 10 — dt. 1.

Połogi — Wizyty w domu. — Nagła pomoc w nocy i w dzień.  
T. E. 48 - 9183

Poradnia Położnica. — Połogi w szpitalu lub w sanatorium.  
CHOROBY KOBIECE. — Zaburzenia płciowe i menstruacyjne.  
Weneryczne. — Syfilis. — Nerki i wątroba. — Hemoroidy. —  
PORADNIA OGÓLNA: Serce. — Reumatyzm. — Płuca. — Krew. —  
Ginekologia.

### DYREKTOR SPECJALISTA

Dr. Julio D. Dominguez, lekarz szpitalny

c. RIVADAVIA 2625—30, — od 16 do 20-tej godz.

c. AZCUENAGA 10, dto. 1. — od 9 do 12-tej godz.

Mówi się po polsku

Ulgi dla emigrantów.

## POLSKI DOM HANDLOWY

Dr. ARAYA, VIASCAS, ZALESKI i Ska.  
c. BALCARCE 615 — Capital

Kupno i sprzedaż nieruchomości, domy mieszkalne, place etc. — Meble domowe, do sklepów, biurowe. — Maszyny i motory dla przemysłu. — Tkaniny i materiały wszelkiego rodzaju. — Przyjmujemy w komis. — Licytacje okresowe. — Otwarte od godz. 8 rano do 18-tej.

## MERCURY

Sociedad Cooperativa Constructora (c. f.) Limitada

c. BALCARCE 621 I. p. — Capital Fed.  
T. E. 33 - Avenida 4575

Godz. biur. 9 — 17, wtorki i piątki 9 — 19.

wykonuje wszelkie roboty budowlane z materiałem własnym lub bez. (projektuje i plany, roboty ziemne, murarskie, stolarstwo budowlane, ślady, instalacje sanitarne, elektryczne, posadzki parkietowe i mosaikowe, „azulejos”), konstrukcje żelazne, żyl. betonowe, kanały).  
Wykonuje projekty, plany i kalkulacje na potrzeby bankowe i prywatne.

— CENY KONKURENCYJNE —



**STREPTOMYCINA, PENICYLINA**

P. A. S. (KWAS PARA-AMINOSALICYLOWY)

Tani i szybko z Anglii do Polski

Agencja: Bme. HIDALGO 3073, wys. Carril i Helguera.

Informacje: od 18 do 19-tej — T. E. 44-1565 — Dział Polski

**KANCELARIA ADWOKACKA****BOHDAN KAWECKI**

adwokat, b. wiceprokurator S. O. w Wilnie

**JOSE MUZMIS**

Procurador — Traductor

Sprawy cywilne, administracyjne, handlowe, karne, rozwodowe, ustawodawstwo  
pracy, paszporty no-argentyńskie i t. p.  
Przyjęcia codziennie od 15 do 19-tej.

CORRIENTES 2880, I. p. — T. E. 47 - 4681

**ORGANIZACION TECNICA CONTABLE - IMPOSITIVA****PASAL**

LAVALLE 1494 — 3-o. P. T. E. 37 - 8852

Godziny przyjęć: 10—12 i 16—19

Podatki od zysków (Reditos) — Termin do 20 kwietnia b. r.  
Przygotowywanie i wnoszenie deklaracji zaprzysiężone. — Porady,  
uzgodnienia — odnoszące się do ustaw podatkowych  
Księgowy. — Księgowość. — Zatwierdzenia bilansów. —  
Organizacja. — Ulepszenia. — Porady. — Przesłuchania.  
Ustawy socjalne. — Porady. — Formularze.  
Żadajcie informacji!**PICCARDO y CASTRO NEVARES**

D. W. DZIEWANOWSKI

BIURO ADWOKACKIE

Sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, małżeńskie uzyskiwanie  
dokumentów, sporządzanie pełnomocnictw i kontraktów, porady  
z zakresu prawa argentyńskiego i polskiego.

Przyjęcia codziennie od godz. 18.30 do 20-tej.

Av. CORRIENTES 222, p. 18. T. A. 31-2621, 32-0086. BS. AS.

**BIURO ADWOKACIE**

Br. F. DYRGALLA Dr. CLEMENTE A. DIAZ

Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne, jak również sprawy pracy i płacy.  
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe.  
Ustawią załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Minister-  
stwie Zdrowia Publ. i Ministerstwie Pracy (Pomoc pieniężna).  
godziny urzęd. 18 — 20.Poniedziałek, środa: wtorek, czwartek, piątek i sobota  
Banfield Quilmes  
Gral. RODRIGUEZ 2258 Calle ISLAS MALVINAS 267  
T. E. 242 - 1589**Kancelaria Adwokacka**

Calle Tucuman 983, planta baja, dep. G.

T. E. 35 - 6665 i 35 - 5174

Godziny przyjęć: 10—12 i 15—20, w soboty: 10—13.

Sekretariat SEKCJI POLSKIEJ: Dr. A. Łaszcz

Umowy zwykłe i notarialne, zawiązywanie i legalizowanie spółek, poświadczanie podpisów i zgodność kopii. Porady prawne ogólne i w kwestiach uzyskiwania paszportów "no Argentino", obywatelstwa i w sprawach emigracji do Południowej Ameryki. — Dokumenty z Polski i zachodniej Europy. — Układy pojedyncze i sądownictwo polubowne. Prowadzenie spraw w Sądach Cywilnych i Handlowych, Obrona w Sądach Karnych. Sprawy rodzinne. Darowizny, testamenty i sprawy spadkowe w Sądach Argentyńskich, europejskich i w Kraju. — Zastępstwo na mocy pełnomocnictwa we wszystkich Urzędach w sprawach administracyjnych. Wyjednywanie pożyczek hipotecznych i budowlanych długie i krótko-terminowych na dogodny procent.

**Słowiańskie Biuro Prawnicze**

Dr. JOAQUIN PRIETO

I. STAMBOLSKI

Były Sędzia Najwyższego

Prokurator

JOSE PODREZ

Trybunału na Prowincji

Sprawy Administracyjne

PRZEPROWADZA: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Administracyjne. — Specjalność: odškodowanie na skutek wypadków przy pracy, drogowych i wypowiedzenia pracy w handlu i przemysle w stolicy i na prowincji. — Spadki i Egzekutywy sądowe zwyczajne i nadzwyczajne.  
Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży interesów i domów.  
Szybkie przeprowadzenie wszystkich spraw.

Godziny przyjęć: od 10 do 12 i od 18 do 20-tej.

ul. LAVALLE 1605

T. A. 35 (Libertad) 3444

(międzypiętro na prawo)

BUENOS AIRES

U w a g a: Wyciąg, legalizacja i tłumaczenia metryk ze wszystkich krajów Europy — dla sponansowania i uzyskania obywatelstwa.

**Julio Goldberg**

Adwokat dyplomowany w Warszawie

TRADUCTOR PUBLICO

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Tłumaczenia dokumentów z wszystkich języków. Uzyskiwanie metryk i dokumentów z Polski. Sprostowania imion i nazwisk.

LAVALLE 1382, p. 3 Telefon 37-5422

BUENOS AIRES

**ZEGARMISTRZ**z 20-letnią praktyką. — Pracownia wyposażona w nowoczesne maszyny. — Wykonuje wszelkie prace w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa z gwarancją. — Przyjmuje się również w soboty i niedziele.  
Można się porozumieć telefonicznie.

W. ONYSZKIEWICZ

c. LUIS GAEBERLEE 754 — MORON — T. E. 659 (Morón) 0802  
Wysokość Guillermo Rawson 594 — colectivo 216.**Pierwszy Polski Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski****"ATLANTIC"**

HENRYK ŚLEDZIŃSKI

RECONQUISTA 930 (3 kw. od stacji Pte. Perón)

BUENOS AIRES

Wielki wybór zegarków i budzików różnych marek oraz wszelkich artykułów jubilerskich. — Kupno złota biżuterii i zegarków używanych.

Specjalność: reparacje zegarków z gwarancją, wykonywane są przez fachowców dyplomowanych w Polsce i zagranicą.

Złocenie srebrzenia i niklowanie wszelkich artykułów.  
— Punktualność i rzetelność.**POLSKI SKLEP WĘDLIN****ROTISERIA "PALERMO"**

K KONDRATOWICZ

Otwarty od godz. 7.30 do 13-tej i od 17 do 21-szej.

Ul. GUEMEZ 3702 (róg Salguero)

T. E. 72 - 0595

Posiada na składzie wielki wybór różnych win.  
— Towary pierwszej jakości i zawsze świeże.  
— Obsługa uprzejma.**CHOROBY SKÓRNE - SYFILIS**

Dr. MIGUEL FINKELBERG

Lekarz specjalista

Godz. przyjęć: 16—19. Niedziela i święta 9—11

Mówi się po polsku.

CORRIENTES 5628, I. p.

T. A. 54-7593..

**POLSKA KLINIKA**

SPECJALISTÓW (Dyrektor: Dr. Brizyo. — Mat.: 03612)

CHOROBY DRÓG MOCZOWYCH I KOMPLIKACJE (Blenoragia źle leczona, zwiężenia, prostaty, katetyzacja). Niemoc pęciowa. (Kuracja nowoczesnymi metodami, elektro-terapeutycznymi).

CHOROBY SKÓRY: Syfilis (szybkie leczenie).

KLINIKA OGÓLNA: Choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek, Reumatyzm, żyłaki, Serce.

**P R O M I E N I E X**

Choroby gardła — Nosa — Uszu (ropienie, głuchota, dzikie mięso)

DENTYSTA: Ceny niskie, wykonanie z najlepszych materiałów i najnowszymi aparatami. — Naprawy protez natchmiastowe.

ULATWIENIA W PŁATNOŚCI dla emigrantów Polaków.

W soboty od godz. 14 — 16 bezpłatne porady dla niezamożnych.  
Przyjęcia od godz. 21-tej, w niedziele i święta od 9 — 12-tej.

Santiago del Estero 1280

(Plaza Constitución)



**POLSKA PRZYCHODNIA LEKARSKA**

pod kierow. Dra. E. S. GAMBETTA (docenta Uniw. Bs. Aires)  
c. PASO 133 — 135  
(2 kwadry od Plasz Once)  
OGNIKO KOMBATANTA  
T. E. 47 - 5220

Otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i poniedziałków  
od godziny 16,30 — 19,30, w soboty od 16 — 18.  
Przed wizytą u lekarza należy uiścić opłatę administr.  
w kwocie 5 pesos w sekretariacie Zw. B. Wojskowych.

**Pierwsza Polska Klinika Dentystyczna**

Dyr. Dr. M. WEINBERG

Lekarz Dentysta ze Lwowa

CORRIENTES 3770 T. A. 79 - 2244



Pierwszy i jedyny polak-dentysta dyplomowany  
przez Uniwersytet Argentyński.  
Oficjalny lekarz - dentysta Kolonii Polskiej

Rwanie i leczenie zębów bez bólu. — Sztuczne, z najlepszego  
materiału po cenach przystępnych.  
GWARANCJA DŁUGOTRWALA

Porady bezpłatne. — Przyjeżdżnych z prowincji załatwia się  
natychmiast.

UWAGA: Rodacy są załatwiani osobliście przez Dr. W. Weinberga.  
Przyjmuje codziennie od 14—20. W niedziele i święta od 9—12.

**Polska Klinika Dentystyczna**

Consultorio Dental "PAVON"

M. KRUKOWSKIEGO

Dentyści dyplomowani przez tutejszy Uniwersytet  
Av. Pte. PERON 488 (dawniej Pavón) AVELLANEDA

(4 kwadry od Av. Mitre i mostu Pueyrredón)

Przyjmuje: w poniedziałki, środy i piątki od 14 do 20-tej godziny.  
Wstawianie zębów sztucznych. — Leczenie. — Plombowanie  
i wrywanie bez bólu.

Porady bezpłatne. —

Gwarancja

**Biuro Prawniczo-Handlowe**dr. Miguel Araya  
adwokatPiotr Zaleski  
dyrektor

Sprawy handlowe. Spółki, kontrakty. Sprawy karne. Spadki, wy-  
powiedzenia mieszkaniowe. Zwolnienia, wydalenia i wypadki przy  
pracy

Sekcja: Licytacje, administracja własności, kupno i sprzedaż  
nieruchomości hipotecznej.

Biuro: c. Balcace 621 — 1 p. dpt. 2 T. E. 33-4575 — 4576  
Godziny urzędowania o 17 do 20

**GRAN INSTITUTO "RAMOS MEJIA" POLACO**

PÓL WIEKU ISTNIENIA

WENERYCZNE  
SYFILIS — DROGI MOCZOWE

Komplikacja tychże  
Choroby KRWI I SKÓRNE:  
WRZODY, EXEMA,

Dr. PHILIPPINI — Lekarz

CLINICA GENERAL:

ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, NEREK, PŁUCA,  
REUMATYZM, SERCE, HEMOROIDY, ŻYLAKI  
KRÓTKIE FALE

Choroby KOBIECE, Przemiany gruczołów  
Dr. NUŻEŻ — Lekarz:

GARDŁO — NOS — USZY

Dr. MACCHI — Lekarz

Porady od 9-tej do 21-szej,  
w niedziele od 9-tej do 12-tej.

Mówi się po polsku.  
— CENY DLA EMIGRANTÓW SPECJALNE —

**LRIVADAVIA 3070 PLAZA ONCE****Kupujemy Brylanty**

ZŁOTO, BIŻUTERIA, KAMIENIE SZLACHETNE I PÓLSZLACHETNE

i wszelkie przedmioty ze złota, platyny i srebra.

Płacimy najwyższe ceny.

"JOYA AZUL"

Mówi się po polsku

Charcas 893

T. A. 31 - 3006

**Piekarnia i Cukiernia "La Polonesa"**

FELIKSA PYSYŃSKIEGO

poleca Szanownym Rodakom pieczywa i wyroby cukiernicze.  
Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunchy.

Calle P. OBLIGADO 92-94 (wysokość Av. Mitre 2200)

T. A. 22 - 4923

AVELLANEDA

**Dr. Mariano Rabinowicz**

Lekarz Specjalista

Weneryczne, Syfilis, Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne  
reumatyzm, nerki, żołądek, płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiazka,  
hemoroidy (bez operacji). Godziny przyjęć od 15 do 20. Niedziele  
i święta od 9 do 12. Mówi się po polsku.

Jesé E. Uriburu 770, 3-p. (esq. Córdoba 2200) T. E. 47-4970.

CHOROBY: Żołądka, Jelit, Odbytynicy,  
Wewnętrzne, Promienie X,

Dr. SANCHEZ AIZCORBE

c. PARAGUAY 1365

T. E. 41 - 4207

Od godz. 10 — 12 i 15 — 19

**RESTAURACJA I HOTEL "DOM SŁOWIAŃSKI"**

BANDURSKI &amp; SARA

Przyjmuje się pensjonistów. - Kuchnia  
europejska. - Napoje krajowe  
wybornego gatunku

Avda. LEANDRO N. ALEM 1044  
Buenos Aires

**INSTITUTO POLITICO INTERNACIONAL**

Dyrektorzy: Dr. BRIZZO i dr. CUTILLO (lekarze)

Choroby dróg moczowych, weneryczne, skóry, syfilis, krwi, wątroby, żołądka, reu-  
matyzm, żylaki, choroby kobiece, gardła, nosa, słuchu, gruczołów, pachorzenia ner-  
wowa. Elektroterapia.

**TACUARI 1583 (PLAZA CONSTITUCION)**

JEDNAJCIE PRE-  
NUMERATORÓW  
dla GŁOSU POLS-

KIEGO



## Adresy Towarzystw:

Przedstawicielstwo Rządu Polskiego na rygnaniu  
c. Guido 2499 - T. E. 41-1222 i 42-7874

Związek Polaków w Argentynie,  
Patronat Polski i "Głos Polski"  
Av. Leandro N. Alem 641 - T. E. 31-6112

ORGANIZACJE na Av. L. N. Alem 641:

Biblioteka Związku Polaków  
czynna codziennie od 11 do 19-tej

Komitet Koordynacyjny dla Spraw  
Emigracji

Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny  
w Polsce

Centro Cultural Polaco

Związek Kobiet Polskich

Stowarzyszenie Rzemieślników i Pracowników  
Polskich w Argentynie

Dyktury codz. od godz. 10-12 i 15-19.

Kościół Polski w Buenos Aires  
ulica Mansilla 3847 - T. E. 72 - 1160

Kancelaria parafialna: ulica Mansilla 3865

Colonizadora del Norte  
San Martin 492 - V. P. - T. E. 31 - 2515

Polski Zw. b. Wojskowych i O. O.  
c. Paso 135 T. E. 47 - 5289

Towarzystwo "Ognisko Polskie"  
Gorriati 3972 T. E. 79 - 9993

Tow. im. "Tadusza Kościuszki"  
Peprli 1250

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników  
Polskich

Sekretariat czynny w poniedziałki, środy i  
piątki od godz. 6.30 - 8.30 wiecz.

c. Balcarce 621, I. P. T. E. 33 - 4575

Klub Polski  
Sekretariat: we wtorki i czwartki od 19 - 20

c. Balcarce 621 I P.

Kościół Polski  
Brandzen 4970 Villa Dominico

DOCK SUD  
Towarzystwo Polskie  
Billinghurst 1767

VALENTIN ALSINA  
Tow. im. "Bartosza Głowackiego"  
Curupayti 2883 T. E. 20 - 8329

BERISSO F. C. S. Napoles 4222  
Związek Polaków

LLAVALLOL F. C. S. J. Hernandez 211  
Towarzystwo Polskie

Towarzystwo Polskie w San Martin  
calle Pedriel 269 SAN MARTIN

QUILMES 1 de Mayo 310  
Towarzystwo Polskie

BERAZATEGUI F. C. S. - Guemes 520  
Tow. im. "Gen. Wł. Sikorskiego"

SANTA FE  
Związek Polaków z Sekcją b. Wojskowych  
15 de Noviembre 5444 T. E. 14425

ROSARIO DE SANTA FE  
Towarzystwo Polskie - San Nicolas 831

Towarzystwo Polskie im. Fryderyka Szopena  
Avda. Avellaneda 392 - P. Nuevo - Rosario.

CORDOBA  
Sociedad Polaca de Socorros Mutuos  
Calle 82, Nro. 1533 Barrio Ingles

P. R. SAENZ PENA - CHACO  
Towarzystwo "Postep i Oświata"  
Castilla de Correo 90

COMODORO RIVADAVIA (Zona Militar)  
Towarzystwo Polskie Casilla de Correo 5260

POSADAS - MISIONES  
Związek Polaków Avda. Corrientes 660

ADRESY W MONTEVIDEO:

Związek Ochotników i b. Wojskowych  
Calle Carabela Nro. 3114

Tow. im. "Marsz. J. Piłsudskiego"  
Pasaje de la Via 542

Tow. im. "Bydza Śmigłego"  
Av. Batlle y Ordoñez 2024 V. del Cerro

Unia Towarzystw Polskich  
Sekretariat: Zabala 1312, apt. 10

Towarzystwo Polsko-Katolickie  
Caraguatay 2086

RADIO POLSKIE  
(Polski Biuletyn Informacyjny) .....  
Zabala 1312-10

"La Voz de Polonia en el Uruguay"  
Placówka propagandowa - Plaza Gacagana  
1157, Ateneo de Montevideo.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Koszule i bieliznę naprawia dobrze, tanio  
szybko. Reparaty kołnierzy i mankietów.  
Philipp, c. Soler 3395 - 1 p. dp. 6, wyso-  
kość Av. Córdoba 3300.

Sprzedaż wszelkiego rodzaju desek, mate-  
riałów do budowy i stolarni. Odwozimy na  
miejsce zamówienia. Informacje: c. Suti-  
pacha 492, 2p. - 75, T. E. 35 - 4107.

Obiady i kolacje, b. dobre, wydaje rodzi-  
na w cenie 2 osób. Ul. Mendoza 2585.  
Godziny obiadów od 12 do 3 popołudniu.  
Kolacje od 8 do 10 wieczór. Obsługuje sa-  
ma gospodyni domu.

Kupuję aparaty fotograficzne marek:  
Leica, Contax, Retina etc. nowe i używane  
oraz aparaty kinowe 8 i 16 mm. Placę naj-  
wyższe ceny. Zgłoszenia: od 18.30 do 21.15,  
c. Carupa 813, I p. dpt. 8. - Jedna kwadra  
od stacji BL DELTA (Pierwsza stacja za  
San Fernando - jadąc z Retiro) lub colectivo  
143, 60 i 25.

Nauczyciel udziela nauki języka hiszpań-  
skiego. Opłaty umiarkowane. T. E. 76-6248.

Kobieta do sprzątnięcia na pół dnia, albo  
na cały dzień. Hotel "OMBU", c. Pasteur  
527, Capital.

PLOMERO - CLOAQUISTA  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie  
Obras Sanitarias

FLORIDA P.C.E. - c. Lavalle 1963  
T. E. 741 - Florida - 4956

MIESZKANIOWE  
Wynajmę dom mieszkalny z kuchnią i 1/2  
hektara ogrodu na wyspie o 4 godziny jazdy  
z motonówką z Tigra. Cena b. niska. Za-  
interesowani mogą mieć zapewniony zarobek  
na miejscu niezależnie od dochodów z  
ogrodu. Zgłoszenia od godz. 17-20. - c.  
Santa Fe 2246, Avellaneda. - Wł. Cwirzeń.

Poleki pensjonat c. Asunción 4326 -  
Villa Devoto, 1 kwadra od stacji kolejowej.  
Pokoje z całonocnym utrzymaniem lub  
bez dla osób samotnych i rodzin.

Samotny poszukuje pokoju, może z uży-  
wanością kuchni w dzielnicy San Martin  
lub Versalles. Zgłoszenia do Redakcji Gło-  
su Polskiego pod: G. G.

POSZUKIWANIA  
Krawczyk Michał - poszukiwany przez  
Michała Skrzepickiego - c. Humberto I,  
Nr. 102 - Capital.

Król Leonold, który wyemigrował do Arg.  
w latach 1918-25 - poszukiwany przez  
siostrę. Osoby, które mogłyby udzielić in-  
formacji proszone są o podanie wiadomości  
do Redakcji Gł.: W. Paduszek.

Mierczak Mariana, syn Andrzeja i Ma-  
rii, lat 25, ur. w Strzy - poszukiwany  
przez wujka: Jana Bowers, c. Martinez Cas-  
tro 552, Capital.

Tarnowiecki Józef, wyemigrował do Ar-  
gentyny około 1930 roku i Prokopowicz An-  
toni około 1942 - poszukiwani w b. waż-  
nej sprawie. Wiadomości kierować: E. Eja-  
mont - c. Uspallata 4194 - Capital.

## TO I OWO

Braki w kolekcji. - W Moskwie powsta-  
nie muzeum na pomieszczenie darów urodzi-  
nowych Stalina. Rzecz bardziej interesu-  
jącą byłoby urządzenie wystawy darów,  
które otrzymał Stalin w 60-lecie swych u-  
rodzin. Znalazłyby się tam szachownica i  
serwis z miśnieńskiej porcelany, ofiarowa-  
ny Stalinowi przez Hitlera. Goering był  
wówczas za ofiarowaniem pierwszego wy-  
dania "Kapitału" Marksa z marginosowy-  
mi uwagami autora, ale spotkał się z opo-  
zycją Goebbelsa i Rosenberga. Mussolini  
ograniczył się wówczas do gratulacji, na-  
omiast regent Węgier Horthy posłał bezczu-  
łą starą morelowką, a ks. Tiso ze Słow-  
acji odnalezioną w Bratysławie listy Piotra  
Wielkiego. Nie zabrakło i upominków od ce-  
sarza japońskiego; było to krzesło z ce-  
dzeniem podnoszącym się za naciśnięciem  
guzika.

Achilio Angelo, włoski jasnowidz, szwen-  
dający się po Europie i pono mający za  
sobą trafne przepowiedzenie śmierci Ghan-  
diego i zamachu na Togliattiego, zapowia-  
da, że silne napięcie polityczne wystąpi  
wiosną 1950, ale wojna wybuchnie dopiero  
w czerwcu 1963 i skończy się w paździer-  
niku 1965 r., bez użycia bomby atomowej.  
Następnym papieżem zostanie kard. Spell-  
man. W kwietniu br. Truman uda się do  
Rzymu i w tym czasie umrze Stalin. - Na-  
tomiasz nie jasnowidz, lecz znany angiel-  
ski historyk prof. Toynbee zapowiada, że  
zimna wojna z Rosją potrwa do roku 2000,  
bez konfliktu zbrojnego. Polem bitwy tej  
zimnej wojny będzie w następnym półdzie-  
sięcioleciu Azja, ponieważ w Europie komu-  
nizm został zatrzymany.

Książki muzyczne. - Kościół katolicki  
nie uznaje różnic rasowych i odrzuca zasa-  
dę tzw. hierarchii ras, głoszonej przez hit-  
leryzm, według której jest z samej swej  
natury (morfologii rasowej) dzielą się na  
"wyższe" i "niższe". Dlatego przedsta-  
wicieli ras kolorowych mogą piastować wazy-  
skie godności w hierarchii kościelnej (bi-  
skupi kolorowi w Indiach, w Chinach i w  
Japonii - kardynał chiński), a nawet w  
krajach zamieszkałych przez białe rasy  
Kościół zapewnia równouprawnienie lu-  
dziom kolorowym. Przypomina się to, kie-  
dy się czyta, że biskup z Brooklyn (USA)  
wyswięcił Murzyna, Williama Rodgers, na  
kapłana; ks. Rodgers jest pierwszym ka-  
płanem-Murzyńcem w tej diecezji.

## AKUSZERKA

ANNA CHERPOWA  
Dyplomowana w Pradzie  
i Buenos Aires

przyjmuje codziennie

c. NAZZARE 3754 T. E. 53-0516  
Buenos Aires

## AKUSZERKA POLSKA

Dyplomowana przez Uniwersytet  
w Pradzie i Buenos Aires

FILOMENA BENEŚ BILEK  
Przyjmuje codziennie od godziny  
9-tej rano do 8-tej wieczorem.  
W niedziele - cały dzień.

LIMA 1217 T. E. 23 - 3389

## PAMIETAJ!!!

PACZKI LECZNICZE I ODZIEŻOWE Z ANGLII  
Wysyła tanio i szybko

Agencja: Bme. HIDALGO 3073, wys. Av. Carril i Helguera  
Informacje: od 13 do 19-tej - T. E. 44-1565 - Dział Polski

## MATRYMONIALNE

Samotny, lat 32, z nowej emigracji, na  
posadzie, pragnie tą drogą zapoznać pan-  
nę lub wdowę do lat 30, w celu matrymo-  
nialnym. - Laskawe listy proszę kierować  
na adres: Polaco Waclaw, c. Laprida 133,  
Ramos Mejia.

## CHOROBY WENERYCZNE

Oslabienie seksualne, choroby żołądka,  
ból reumatyczny, leczenie  
elektroterapią.

Dr. J. GRINSPON  
przyjmuje od godz. 15 do 20-tej,  
w soboty: porady gratisowe.

c. TUCUMAN 2085

## MEBLE

"Casa Guman"  
Mebie, materace, szafy, łóżka, stoły.  
Pojedynczo i w kompletach.

Ceny niskie.  
Rozmawia się po polsku.

MONROE 3176 T. E. 73 - 0330

## Fábrica de Tejidos

DE SEDA  
de PAWŁOWSKI/Hnos.

Calle TACUARI 2278  
Villa Industriales

4 DE JUNIO

## SPECIALISTA CHOROBU

nerwowych i umysłowych

Dr. Adolfo Wainer  
Przyjmuje we wtorki, czwartki  
i soboty od 13 - 15-tej; w inne  
dni po uprzednim uzgodnieniu.

c. CHACAS 2652 - T. E. 78-1804

## Dr. W. Gradis

lekarz dyplomowany  
w Buenos Aires i Berlinie  
Specjalista chorób wewnętrznych  
i serca

Przyjmuje: od 16 - 19  
ul. CORDOBA 971, II. PIĘTRO  
T. E. 31 - 8816 Buenos Aires

- Mówi się po polsku -

Imprenta Chacabuco 661,  
Año del Libertador General San Martin

**Consultorio Dental "MITRE"**  
Dr. Federico A. Rastaveziel  
i Dr. M. Y. Berterea  
Ceny przystępne  
Przyjmuje codziennie od 14-20  
Mówi się po polsku.  
Gwarancja długoletnia.  
Av. MITRE 714 - Avellaneda